



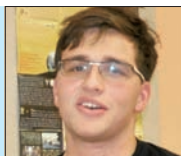
Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Spacer po Chorzowie
– oprowadza nas Andrzej Król
| s. 6-7



Chłopak
do wszystkiego
| s. 9



Zaolzie, którego...
nie znacie
| s. 10



Nie będzie pucharów dla szkół

WYDARZENIE: Za dwa tygodnie, w sobotę 6 lutego, w Mostach koło Jabłonkowa odbędzie się 44. Zjazd Gwiazdzisty. Organizator tegorocznych zawodów, Polska Szkoła Podstawowa im. Stanisława Hadyny w Bystrzycy, postanowiła całkowicie zrezygnować z klasyfikacji drużynowej.



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Na stokach ośrodka narciarskiego śniegu jest już pod dostatkiem. To dobra wiadomość przed zbliżającym się Zjazdem Gwiazdzistym.

– Od kilku lat trwa dyskusja pomiędzy szkołami na temat rywalizacji szkół. Chodzi o to, że Jabłonków jest praktycznie nie do pokonania, zwłaszcza od czasu, kiedy do szkoły tej uczęszczają także starsi uczniowie z Mostów. W jabłonkowskiej placówce uczy się najwięcej zawodników, którzy uprawiają narciarstwo w klubach sportowych. Postanowiliśmy więc zrezygnować z klasyfikacji szkół, zarówno punktowej, jak i medalowej, uznając, że jest mało motywująca dla innych placówek. Pozostanie tylko klasyfikacja indywidualna – poinformował o decyzji Bogdan Sikora, nauczyciel wychowania fizycznego w bystrzyckiej podstawówce i kierownik organizacyjny Zjazdu.

Urszula Czudek, dyrektorka PSP im. Henryka Sienkiewicza w Jabłonkowie, zgadza się z decyzją kolegów z Bystrzycy. – To prawda, że w Jabłonkowie sport ten jest najbardziej rozpowszechniony, mamy najwięcej zawodników klubowych. Klasyfikacja drużynowa faktycznie nie ma sensu – powiedziała redakcji.

Zmiana, która ma wyrównać szanse szkół, w rzeczywistości może jednak paradoksalnie spowodować, że zawodnicy, którzy nie mają szansy na zdobycie medalu, będą mieli mniejszą motywację niż dotychczas.

W klasyfikacji szkół mogli bowiem wywalczyć punkty dla swych drużyn nawet wtedy, gdy nie uplasowali się na podium, lecz na przykład na 10. miejscu. – Szanuję decyzję organizatorów, to do nich należy prawo ustalenia regulaminu. Trochę mi jednak żal, że nie będzie klasyfikacji drużynowej, bo ona scalała ekipę szkolną, motywowała dzieci, by kibicowały także koledze i cieszyły się ze zdobytych przez niego punktów dla szkoły. Tego teraz nie będzie, każdy będzie walczył tylko na własny rachunek. W szkołach takich jak nasza, na „dotach”, większość zawodników ma świadomość, że nie zdobędzie medalu i nie stanie na podium. O ile jednak znaleźli się na punktowanym miejscu, pomogli swojej szkole. Dzięki tej klasyfikacji mogliśmy przekonać się, jak radzimy sobie w porównaniu może nie z Jabłonkowie czy Bystrzycą, lecz z tymi szkołami, które prezentują poziom zbliżony do naszego – wyraził swoją opinię Tomasz Śmiłowski, dyrektor PSP w Karwinie.

Organizatorzy będą chcieli w tym roku usprawnić przebieg zawodów. Dlatego na dwóch stokach, które będą mieli do dyspozycji, zbudują nie trzy, lecz cztery trasy slalomowe. – Dzięki temu trasy będą lepiej

dostosowane do poszczególnych kategorii, a przebieg zawodów będzie szybszy – wyjaśnił Sikora. Z myślą o oszczędności czasu postanowiono także zrezygnować z pokazowej dyscypliny snowboardowej, którą wprowadził organizator ubiegłorocznego Zjazdu, PSP w Wędryni.

To, czy odbędą się zawody w biegach narciarskich, będzie zależało od warunków śniegowych. Aktualnie sytuacja wygląda dobrze. Pavel Taufer, gestor ośrodka w Mostach, wierzy, że pętlę uda się przygotować. – Na razie leży na trasie naturalny śnieg, który utwardziliśmy ratami, jest więc gotowa podstawowa warstwa. W razie, gdyby naturalnego śniegu było za mało, uzupełnimy go sztucznie – powiedział w czwartek redakcji.

Zgłoszenia zawodników na Zjazd Gwiazdzisty będą przyjmowane do 29 bm. Bystrzycka szkoła wyda na przygotowanie zawodów ok. 300 tys. koron. – Zjazd Gwiazdzisty to duże obciążenie finansowe dla szkoły, która go organizuje. Na szczęście udało nam się zebrać potrzebne fundusze, przede wszystkim dzięki sponsorom i pomocy gminy Bystrzyca. Pomogli również rodzice. Ponadto napisaliśmy grant do Urzędu Wojewódzkiego i mamy nadzieję, że otrzymamy stamtąd jakieś wsparcie, składaliśmy także wnioski w Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie – przybliżyła stronę finansową zawodów dyrektorka PSP w Bystrzycy, Renata Gill.

DANUTA CHLUP

ZAPISANI 2016...

Trwają zapisy do klas pierwszych szkół podstawowych. Rodziców zapisujących dzieci do polskich podstawówek w Wędryni i Suchej Górnej zapytaliśmy, czym kierowali się przy wyborze szkoły.

BOGNA JIRAVSKÁ-GODULA Z CÓRKAMI BOGNĄ I ANNA

Mąż jest Czechem, pochodzi z Chomutowa, lecz wybór polskiej szkoły był dla nas raczej oczywisty. Do górnosuskiej podstawówki uczęszcza już starszy syn. Uważam, że polskie szkoły prezentują poziom powyżej średniej krajowej, choć ciągle należy pracować nad



poprawnym językiem polskim. W polskich szkołach widoczne jest większe zaangażowanie zarówno nauczycieli, jak i rodziców. Mogę porównywać ze szkołą czeską w Chomutowie, gdzie pracuje teściowa. Tam jest nie do pomysłenia, by rodzice przygotowali jakąś imprezę.

RADEK PREISNER Z CÓRKĄ ELEN

Do szkoły w Suchej Górnej chodzi już starszy syn, szkołę mamy w miejscu zamieszkania, więc wybór był prosty. Jesteśmy bardzo zadowoleni z tej placówki. W klasie Elenki będzie chyba 14 dzieci. Zapisy były dla nas przyjemnym przeżyciem. Córka poznawała podstawowe literki, cyfry, kolory. Radziła sobie dobrze, nauczycielka była zadowolona.



ZOFIA IWANUSZEK Z CÓRKĄ DOROTĄ

Dorotka ma już w wędryńskiej szkole starszą siostrę, uczennicę ósmej klasy. Jesteśmy zadowoleni z tej placówki, pracuje tu dobry zespół nauczycieli, są różnorodne zajęcia dla dzieci, fajne wycieczki. Wybór polskiej szkoły był dla nas oczywisty, bo jesteśmy polską rodziną. Zapisy miały fajny przebieg. Dorotka wcale nie czuła tremy, udało jej się wykonać wszystkie zadania. (dc)



Zdjęcia: DANUTA CHLUP

REKLAMA

ŚNIADANIE w Vitality
pon-pt 7:30-10:30
już od 40 CZK!
www.vitalityslezsko.cz

POGODA

sobota



dzień: -5 do -3 °C
noc: -8 do -9 °C
wiatr: 2-4 m/s

niedziela
poniedziałek



dzień: 0 do 2 °C
noc: -1 do -3 °C
wiatr: 2-1 m/s

KRÓTKO

UWAGA NA DRODZE

KOCOBĘDZ (kor) – Od dłuższego czasu ruchowi na ulicy Myśliwskiej zagrażają trzy wiekowe brzozy rosnące przy restauracji niedaleko zamku. Włodarze gminy postanowili je ściąć. „Operacja” zostanie przeprowadzona 26 i 27 stycznia. W tych dniach kierowcy powinni zachować wzmożoną ostrożność.

GMINA POMOŻE

PIOSECZNA (kor) – Niepełnosprawni mający problemy z poruszaniem i seniorzy, którzy ukończyli 70. rok życia, a mogą się wykazać stałym miejscem zamieszkania na terenie wioski, będą mogli od 1 lutego skorzystać z usług taksówek dla seniorów („Taxi senior”). Osoby te będą mogły wyjechać taksówką do lekarza, urzędu, na pocztę, cmentarz lub po prostu na większe zakupy za niższą opłatą – 50 proc. kosztów przejazdu pokryje za nich ze swojej kasy gmina.

OCZYSZCZĄ ZAPOREŃ

FRYDEK-MISTEK (maki) – Zapora wodna Oleszna zostanie oczyszczona. Dorzecze Odry ogłosiło przetarg na wydobycie siedmiu metrów osadu z dna zapory oraz ze stawu Řehánek. Prace pochłoną łącznie ok. 93,5 mln koron. Powinny ruszyć w kwietniu.

CZAS NA WNIOSKI

TRZYNIEC (maki) – Także w tym roku miasto wesprze finansowo organizacje przygotowujące inicjatywy kulturalne i sportowe. Na sfinansowanie programu dotacyjnego Rada Miasta przekazała 1 mln koron. Kolejnych 600 tysięcy koron przeznaczonych zostanie na sfinansowanie aktywności w dziedzinie usług socjalnych. Wnioski należy składać do 29 lutego.

DOSTALI AUTOGRAFY

PIOSECZNA (kor) – Wielką niespodziankę sprawiła uczniom dyrekcja miejscowej „małoklasówki”. W środę zaprosiła bowiem do szkoły trzech graczy drużyny hokejowej HC Stalownicy Trzyniec. Na pytania dzieci odpowiadali Šimon Hrubec, David Nosek i Vladimír Dravecký. Dzieci mogły sobie też zrobić zdjęcie ze swoimi hokejowymi idolami, a także zdobyć ich autograf.

Drzwi otwarte. Tylko dla kogo?

Polska podstawówka w Hawierzowie-Błędowicach zorganizowała w czwartek Dzień Otwarty. Jego celem było przyciągnięcie do szkoły nowych uczniów i pokazanie im placówki od podszewki. Problem w tym, że zabrakło chętnych.

Dzień Otwarty poprzedziła zainicjowana przez rodziców kampania reklamowa szkoły. O Dniu Otwartym i zapisach do 1. klasy w jedynej na terenie Hawierzowa polskiej szkole można było się dowiedzieć z miejscowej prasy, jak również z plakatów rozwieszonych na terenie całego miasta oraz w autobusach. – Postanowiliśmy spróbować i sprawdzić, czy te nasze działania w ogóle coś dadzą – wyjaśnił dyrektor błędowickiej podstawówki, Roman Kaderka, który miał nadzieję zainteresować szkołą głównie te rodziny, które sprowadziły się tutaj z Polski.

Przed południem, kiedy goście z zewnątrz mogli przyjść zobaczyć, jak wyglądają lekcje we współczesnej polskiej szkole, błędowicką placówkę odwiedziły zaledwie cztery osoby. – Nauka odbywała się w normalnym trybie. Z tą tylko różnicą, że wszyscy byli przygotowani na ewentualną publiczność – powiedział Kaderka. Również po południu nauczyciele trwali na posterunku, gotowi udzie-



Nauczycielka Krystyna Palášek pokazuje klasopracownię komputerową.

lić wszystkim chętnym odpowiedzi na pytania dotyczące szkoły i prowadzonych przez nie działań. Razem z nimi dyżurował także dziewięćklasista Dawid Pisula, który miał za zadanie oprowadzać po szkole potencjalnych przyszłych uczniów i ich rodziców. Niestety, niepotrzebnie.

Jedynymi popołudniowymi gośćmi, którzy przyszli obejrzeć szkołę, byli dziennikarze.

Do zapisów, które odbędą się w polskiej szkole w Hawierzowie-Błędowicach 1 i 2 lutego, pozostał jeszcze ponad tydzień. Nie jest więc wykluczone, że pomimo pustek na

czwartkowym Dniu Otwartym, promocja medialna szkoły jeszcze zadziała i znajdą się rodzice, którzy zdecydują się zapisać tu swoje dziecko. W przeciwnym razie po wakacjach rozpocznie tu naukę tylko czworo pierwszoklasistów.

(sch)

Kolejne inwestycje w szkolnictwo

Także w tym roku województwo morawsko-śląskie zamierza sporo pieniędzy zainwestować w poprawę jakości edukacji, remonty i ocieplenie budynków szkolnych oraz modernizację szkolnych obiektów sportowych. Wykorzystane do tego zostaną zarówno środki z budżetu regionu, jak i z funduszy Unii Europejskiej. Jak poinformował hetman Miroslav Novák, w roku ubiegłym tylko z budżetu województwa przeznaczono na modernizację i remonty obiektów szkolnych 65 mln koron. Z dotacji unijnych na ocieplenie 26

szkół wykorzystano 450 mln koron. W tym roku województwo wydzieliło w budżecie na remonty obiektów szkolnych 130 mln koron. Z funduszy unijnych będzie można też ocieplić 20 szkół (koszty ok. 390 mln koron) oraz zmodernizować przy-szkolne gospodarstwo rolne Średniej Szkoły Rolniczej w Opawie (77 mln koron). Hetman Novák zapewnił, że podobnie jak w roku ubiegłym, województwo zadba też o zakup nowoczesnego wyposażenia dla szkół podstawowych, średnich i uczelni wyższych.

(kor)

Caritas na mroźną pogodę

Mroźna pogoda, która nawiedziła nasz region, komplikuje życie przede wszystkim osobom bez własnego dachu nad głową. Dlatego Czeski Caritas postanowił na zimowe tygodnie zwiększyć liczbę miejsc w swoich instytucjach charytatywnych. Bezdomni mogą tam nie tylko przespać, ale też schronić się przed mrozem w ciągu dnia, wypić ciepłą herbatę lub zjeść ciepły posiłek przygotowany przez pracowników ośrodka. Oferują oni ludziom żyjącym na ulicy ciepłą odzież lub

obuwie. Dyrektor Czeskiego Caritasu, Lukáš Curylo, poinformował, że organizacja charytatywna zarządza obecnie w całej RC 22 schroniskami dla mężczyzn i kobiet, w których może znaleźć pomoc 1400 bezdomnych, oraz 43 domami dla samotnych matek z dziećmi. Lukáš Curylo dodał, że na rzecz pomocy ludziom bez dachu nad głową przeznaczona zostanie też część dochodu z tegorocznej Kwesty Trzech Króli.

(kor)

Na pociąg komfortowo

Zadaszone przejście od przystanków autobusowych aż do budynku dworca oraz 182 miejsca do parkowania. To tylko niektóre rozwiązania, które przyniesie realizacja zwycięskiego projektu zagospodarowania przestrzeni obok dworca kolejowego w Hawierzowie. O jego wyborze zdecydowali sami mieszkańcy. Głosowanie na najlepszy z czterech przedstawionych publicznie projektów rozpoczęło się w połowie listopada, a zakończyło się przed Bożym Narodzeniem. Wzięło w nim udział 1556 mieszkańców, 697 wybrało propozycję nr 3, która uwzględniła nie tylko największy parking, ale również największą zieleni. Zwycięski projekt przewiduje ponadto doprowadzenie do budynku dworca ścieżki dla rowerzystów, monitorowane klatki do przechowy-

wania rowerów, miejsca postojowe dla taksówek oraz poszerzenie parkingu koło sąsiedniego wieżowca.

Do realizacji projektu prowadzi jednak jeszcze długa droga. Zanim propozycja zagospodarowania przestrzeni przed hawierzowską stacją kolejową przybierze postać konkretnego projektu architektonicznego, na podstawie którego miasto będzie mogło załatwić wszystkie zezwolenia potrzebne do rozpoczęcia budowy, minie rok. – W przyszłym roku planujemy ogłosić konkurs na wykonawcę, a następnie będzie mogła ruszyć już sama budowa – zapowiedział wiceprezydent miasta, Ivo Bureš.

Miasto liczy na pieniądze z dotacji, o którą będzie się ubiegać tym razem już bez współudziału Czeskich Kolei.

(sch)

Szpyrc już patronuje

Park rozciągający się w Jabłonkowie między starym budynkiem ratusza a gmachami polikliniki i Domu Kultury ma swojego patrona. Tak jak wszyscy się spodziewali, został nim Antoni Szpyrc – zmarły przed rokiem znawca historii Jabłonkowa, autor wielu książek o swoim rodzinnym mieście. Innym akcentem związanym z autorem wielu obrazków na szkłe, jest wydany przez Urząd Miasta miejski kalendarz ścienny na rok 2016 z reprodukcjami obrazów na szkłe. Można go kupić w Jabłonkowskim Centrum Informacji Turystycznej.

(kor)

SEJMIKOWY ROZKŁAD JAZDY		
	CZ. CIESZYN	...
	NYDEK	...
	STONAWA	...
	TRZYNIEC	...
	KARWINA	...
26. 1. (wtorek)	godz. 17.00	Ostrawa, TV Klub, ul. Přívozska 10
7. 2. (niedziela)	godz. 16.00	Trzanovice
11. 2. (czwartek)	godz. 16.30	Karwina-Frysztat, Dom PZKO
12. 2. (piątek)	godz. 18.00	Gnojnik, Dom PZKO
14. 2. (niedziela)	godz. 15.00	Ligotka Kameralna, Dom PZKO
16. 2. (wtorek)	godz. 16.00	Olbrachcice, Dom PZKO
21. 2. (niedziela)	godz. 17.00	Boconowice, Dom PZKO
21. 2. (niedziela)	godz. 17.00	Bystrzyca, Dom PZKO

Informujemy, iż w ostatnich dniach zmianie uległy terminy trzech sejmików gminnych. I tak sejmik gminny w Karwinie-Nowym Mieście zamiast 18 lutego odbędzie się 10 marca. Sejmik w Pradze, zaplanowany początkowo na 26 lutego, został przeniesiony na 25 lutego, natomiast sejmik gminny w Czeskim Cieszynie nie odbędzie się 17 marca lecz tydzień wcześniej, 10 marca.

»Dom Narodowy« świętował 115. urodziny

26 stycznia 1901 roku „Gwiazdka Cieszyńska” donosiła: „W niedzielę, dnia 20 stycznia, odbyło się uroczyste otwarcie Domu Polskiego w Cieszynie. Uroczystość ta jest dla nas Polaków po części smutną, po części wesołą. Smutne jest to, że w kraju od wieków polskim uroczystością jest otwarcie Domu Polskiego. Gdy Niemcy otwierali taki dom dla siebie, to mieli rację cieszyć się. Ale Polacy? Przecież tu każdy dom powinien być polski. I tak będzie kiedyś, jak było niegdyś”.

– Tak „Gwiazdka” pisała 115 lat temu. Drodzy państwo i my właśnie jesteśmy w owym „kiedyś”. Autor tekstu w roku 1901 naprawdę nie mógł przypuszczać, że kiedyś wszystkie domy w Cieszynie będą polskie – mówił Mariusz Makowski, kustosz Muzeum Śląska Cieszyńskiego na okolicznościowej uroczystości zorganizowanej w środę z okazji 115-lecia istnienia „Domu Narodowego”. W jej trakcie gratulacje Monice Sikorze-Monkiewicz, nowej dyrektor Cieszyńskiego Ośrodka Kultury złożyli burmistrz Cieszyna Ryszard Macura oraz m.in. Jan Ryłko, prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego.

Podczas okolicznościowego wykładu Mariusz Makowski przedstawił genezę powstania „Domu Polskiego”. Pokrótkę omówił też jego dzieje. Przypomniał, że w drugiej połowie XIX-wieku 80 procent mieszkańców Cieszyna było Niemcami. – Resztę stanowiła służba z podcieszzyńskich wsi. Powstanie „Domu Polskiego” nie było więc pro-



Podczas jubileuszu nie mogło zabraknąć urodzinowego tortu.

jektem, który został zrealizowany od razu – tłumaczył.

Po Wiośnie Ludów polskie życie kulturalne na Śląsku Cieszyńskim powoli zaczęło się rozwijać. Borykało się jednak z wieloma problemami. Powstające coraz to nowe polskie organizacje i instytucje gnieździły się w różnych klitkach, prywatnych mieszkaniach, wynajętych pomieszczeniach. Stąd w 1882 roku Andrzej Cieniąła rzucił hasło budowy „Domu Polskiego”. Idea została podchwyciona, choć pojawiły się też tarcia. Paweł Stalmach uważał, że dobrym miejscem mógłby być budy-

nek Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra, to jednak nie spodobało się ewangelikowi Cieniałemu. – Między starymi polskimi działaczami na Śląsku Cieszyńskim doszło do różnicy zdań, a jak wiadomo tak sytuacja bywa ożywcza – mówił Makowski.

I rzeczywiście spór zapoczątkował tym, że młodzi bracia Michejdowie, pastor z Nawsia Franciszek Michejda i jego brat Jan, adwokat i późniejszy burmistrz Cieszyna, wspólnie z księdzem Ignacym Świeżym zdecydowali, że musi powstać zupełnie nowy „Dom Polski”. Jego budowa miała być jednak zwieńczeniem

szerszego projektu, który zakładał najpierw powstanie szeregu polskich instytucji oświatowych na czele z utworzonym w 1895 r. Gimnazjum Polskim.

Osiem lat wcześniej, w 1887 r., zawiązało się Towarzystwo Domu Narodowego, którego głównym celem było gromadzenie funduszy. Wiosną 1899 r. towarzystwo dysponowało już kwotą 80 tys. złotych reńskich. Ostatecznie postanowiono jednak nie budować nowego obiektu, ale kupić starszy gmach i poddać go modernizacji. Wybór padł na niszczący hotel przy rynku naprzeciw ratusza. – Gmach kupiono za 60 tys. złotych, po czym Franciszek Górniak przystąpił do realizacji inwestycji. Wszystkie cegły, które posłużyły do budowy „Domu Polskiego” Górniak подарował za darmo. Zresztą wiele innych prac Polacy wykonali własnymi siłami. Niestety Franciszek Górniak nie dożył otwarcia „Domu Polskiego”, jednak przed śmiercią zdążył jeszcze zapisać Towarzystwu 10 tys. złotych reńskich – mówił Makowski.

W chwili otwarcia sala widowiskowa „Domu Polskiego” była największą i zarazem jedną z najnowocześniejszych i najpiękniejszych w mieście. Gmach błyskawicznie stał się centrum życia polskiego. Parter przynosił dochody, natomiast pomieszczenia na piętrach zostały zajęte przez polskie organizacje. – To tam urzędowała Rada Narodowa dla

Księstwa Cieszyńskiego, to tam spotykali się polscy oficerowie, którzy 31 października 1918 roku dokonali w bezkrwawym przejściu dowództwa nad cieszyńskim garnizonem – mówił Makowski, dodając, że po 1918 roku dzisiejszy „Dom Narodowy” służy już jako normalny ośrodek kultury.

Jego dzieje prezentuje okolicznościowa wystawa, którą można oglądać w galerii oraz na ścianach Cieszyńskiego Ośrodka Kultury.

WITOLD KOZDOŃ

Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyby i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!

Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz

e-mail: ajesucho@seznam.cz

tel.: 608 772 213



GL-212

SENIOR DOMY POHODA Jablunkov a.s.

serdecznie zaprasza na **DZIEŃ OTWARTY**

Domu seniora i Domu z opieką specjalistyczną

w sobotę 13 lutego 2016
w godz. 8.00 do 12.00 przy
ul. Bezručą 497 w Jablunkowie.

W programie zwiedzanie
całego obiektu z fachowym
wykładem.

Będzie nam miło
spotkać się z Wami

Mgr Dana Poloková, dyrektor
SENIOR DOMY POHODA
Jablunkov a.s.



GL-036



GABINET CHOROÓB NACZYŃ KARWINA

MUDr. Jana Cuberová – Poliklinika Karwina-Mizerów – 3. piętro
Žižkova 2379/54a, Karviná-Mizerov

Tel.: 777 252 379
e-mail: ordinace@proceva.cz
www.proceva.cz

PROCEVA – gabinet chorób naczyń zapewnia opiekę w zakresie profilaktyki i leczenia chorób naczyń

GL-747



PRODUCENT OGRODZEŃ

Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

GL-239



Fast Catering Service

REALIZUJEMY I DOWIEZIEMY
WYBRANE MENU NA KAŻDĄ IMPREZĘ



CATERING
WESELA
PRZYJĘCIA
OKOLICZNOŚCIOWE
KORYTA MIĘS

Smaczna imprezka tylko z Po Świecie Kuchni.
Zorganizujemy Twoje przyjęcie od A do Z

Zadzwoń i zapytaj o szczegóły:
+48 509 220 363 Strażacka 81, +48 534 990 534, Bielsko-Biała Komorowicka 66

www.poswieciekuchni.pl

GL-044




- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe

www.cateringcieszyn.pl 660 357 077

GL-128

WIZJA 2035

STRATEGIA ROZWOJU POLSKOŚCI NA ZAOLZIU

Na łamach „Głosu Ludu” publikujemy w odcinkach zawartość broszury nazwanej „Wizja 2035”. Zamiarem jest dotarcie z przestaniem tego materiału do jak największej liczby Zaolziaków. Celem „Wizji” jest bowiem zainicjowanie jak najszerzej zakrojonego ruchu w społeczności zaolziańskiej, w celu zachowania i rozwoju polskości na naszej ziemi w perspektywie co najmniej następnych 20 lat. Poprzednio na łamach gazety zaprezentowaliśmy rozdział wstępny, dzisiaj w skrócie przedstawiamy następne rozdziały.

Tło historyczne

W dużym streszczeniu przytoczone są zasadnicze fakty z historii Śląska Cieszyńskiego i Zaolzia. Na pewno nie jest to wyczerpujący materiał historyczny, albowiem nie taki jest sens tej pracy. Ten rozdział ma na celu wprowadzić zwięźle kontekst historyczny do reszty tekstu. Jest przeznaczony także dla ewentualnych czytelników bliżej niezapoznanych z naszą historią. Ale bardzo ważnym przesłaniem, zwłaszcza dla młodej generacji, jest historyczna głębia dziedzictwa naszych przodków. Historia ta sięga bowiem co najmniej 1500 lat wstecz, kiedy powstawał Cieszyn jako metropolia regionu, a 1000 lat temu był już siedzibą kasztelanii cieszyńskiej. W XI wieku na cieszyńskiej Górze Zamkowej zbudowano kaplicę w stylu romańskim, która przetrwała do dziś i jest jednym z najważniejszych zabytków na Śląsku i w Polsce. Samodzielne Księstwo Cieszyńskie zostało ustanowione pod koniec XIII wieku i przetrwało ponad 600 lat. W niektórych okresach historii należało do najważniejszych regionów w tej części Europy Środkowej. W ramach imperium Habsburgów należało do jego najlepiej rozwiniętych obszarów. Największą jednak wartością dziedzictwa naszych przodków jest przetrwanie naszego języka z korzeniami w najstarszej polszczyźnie oraz kultury polskiej do czasów dzisiejszych. Język ten przetrwał pomimo bardzo zmiennych losów Księstwa i to jest ogromne – ale niestety niedoceniane – bogactwo kulturowe Zaolzia.

Analiza danych ostatniego spisu powszechnego

W rozdziale tym podejmowane są następujące główne tematy: zmiana liczebności Polaków na Zaolziu na podstawie spisów ludności 1910-2011, przyczyny spadku liczebności Polaków, stosunek do zmian w sposobie przeprowadzania spisów. Zmiany struktury narodowościowej Zaolzia na przestrzeni ostatnich stu lat najlepiej ilustrują wyniki spisów ludności. Najogólniejszy wniosek to ten, że spadek liczebności obywateli narodowości polskiej trwa. Wg spisu ludności 2011 na Zaolziu jest 7,5 proc. Polaków, a wliczając osoby deklarujące podwójną narodowość, dochodzimy do ponad 8 proc., tj. około 30 000 lu-

dzi. Tymczasem jeszcze w 1991 roku było 43 479 Polaków, a w 1980 liczba ta wynosiła 51 586. Jednocześnie w ostatnim spisie trzeba zwrócić uwagę na duży odłam obywateli Zaolzia (ponad 21 proc., czyli ponad 72 000 osób), którzy nie zadeklarowali narodowości oraz pewną liczbę wpisujących narodowość śląską. Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że nie mała część osób, które nie zadeklarowały narodowości, stanowią pewnie osoby z polskimi korzeniami, u których jednak z czasem zanikła potrzeba deklaracji jednoznacznej tożsamości narodowej. Jest to niezwykle poważna sprawa, która rodzi pytanie, dlaczego tak się stało! Pytanie zasadnicze: dlaczego niektórzy nasi współziomkowie w sytuacji, kiedy warunki prawne i społeczne mniejszości polskiej w RC są sprzyjające, nie czują potrzeby być nadal Polakami? Jest to najważniejsze zagadnienie dla przyszłości polskości na Zaolziu.

Sytuacja polskiego szkolnictwa na Zaolziu

W rozdziale pokazane są zasadnicze dane liczbowe dotyczące zaolziańskiego szkolnictwa polskiego od r. 1950, kiedy to działało: 68 przedszkoli z 2417 dziećmi, 88 szkół podstawowych (5144 uczniów), 16 szkół ponadpodstawowych (3300 uczniów). W 1990 roku działało: 40 przedszkoli (1048 dzieci), 30 szkół podstawowych (3383 uczniów) i pięć szkół średnich (1200 uczniów), a w latach 2009-2015 stan był następujący: 33 przedszkola (762-852 dzieci), 25 szkół podstawowych (1630-1781 uczniów), szkoły średnie: Gimnazjum Polskie i klasa w Akademii Handlowej (488-383 uczniów).

Z danych wynika pewna stabilizacja liczby uczniów po roku 2000, a w grupach najmłodszych jest nawet zauważalny lekki wzrost. Jest jednak jeszcze za wcześnie, by uznać to za zdecydowany znak pozytywnego rozwoju i dane te wymagają dokładniejszej analizy oraz ciągłej obserwacji. Następnie opisany jest system nauczania w polskich szkołach. Najważniejszym wyznacznikiem jest to, że szkoły są częścią systemu edukacyjnego Republiki Czeskiej w pełnym wymiarze programów nauczania a także, że szkolnictwo polskie jest oparte na czeskim systemie prawnym. Konstytucja RC

bowiem zapewnia mniejszościom narodowym prawo do kształcenia w ich języku. Nauka więc wszystkich przedmiotów odbywa się w języku polskim, oprócz języka czeskiego (od drugiej klasy), który jest, oczywiście, obowiązkowy. Ogólnie można stwierdzić, że warunki prawne i materialne polskiego szkolnictwa się wyraźnie poprawiły w ostatnich 25 latach i są teraz całkiem dobre. Cały czas istnieje bardzo dobra sieć polskich szkół i przedszkoli, chociaż ich ubytek na przestrzeni kilku poprzednich dekad był znaczny. Na razie nie jest jasne, czy lekki wzrost liczebności uczniów w przedszkolach i szkołach podstawowych można już uważać za oznakę wyraźniejszej tendencji. Opisana jest też rola struktur pomocniczych, jakimi są Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie oraz Towarzystwo Nauczycieli Polskich w RC. Obie te organizacje posiadają różny status prawny, jednak mają ogromne znaczenie dla funkcjonowania polskich szkół. CP to jedno z naszych najważniejszych osiągnięć instytucjonalnych po roku 1990 i silny instrument w obszarze szkolnictwa. Pociągające są w sumie niezłe wyniki uczniów naszych szkół. Niezwykle ważną rolę tutaj pełnią szkoły podstawowe, ponieważ znaczna większość ich absolwentów odchodzi potem do czeskiej strefy językowej. Bardzo jednak niepokoi stan używania języka polskiego w polskich szkołach – zarówno wśród uczniów, jak i niektórych nauczycieli. A polska szkoła polskim językiem przecież stoi!

Język i gwara

W tym rozdziale zawarte są rozważania na temat stanu używania języka polskiego i prawdziwej gwary cieszyńskiej na Zaolziu. Niestety stwierdzić trzeba ogólny upadek obecności i jakości polskiego języka w społeczeństwie zaolziańskim, a co szczególnie ważne, także w szkołach polskich. Naprawa w dziedzinie języka jawi się jako kluczowy czynnik dla zachowania polskości na Zaolziu. Gwara cieszyńska zmieniła się w niesamowicie okropny żargon, w którym aż trudno rozpoznać jego korzenie. Odbudowanie szacunku do prawdziwej gwary to też bardzo ważny element, zwłaszcza dla poczucia tożsamości zaolziańskiej.

CO W TERENIE

BRNO – Klub Polonus Brno zaprasza na II Bal Polonijny w sobotę 30. 1. do restauracji „Sluneční dvůr” Brno-Slatina. Bilety w cenie 200 kc można nabyć w Klubie Polonus, Radnická 8, Brno. Rezerwacje możliwe również pod adresem: polonusbrno@post.cz, tel. 777 096 191.

CZ. CIESZYŃ-OSIEDLE – Zaprasza na zebranie sprawozdawcze w niedzielę 24. 1. o godz. 15.00 do lokalu Kongresu Polaków przy ul. Komeńskiego.

HAWIERZÓW-BŁĘDOWICE – Zaprasza na tradycyjny Podwieczorek Ostatkowy we wtorek 9. 2. o godz. 16.30 do sali Domu PZKO. W programie wystąpi teatrzyk z Li-gołki Kameralnej ze spektaklem pt. „Skok z łóżka” (z podtytułem „Bajka dla dorosłych”) i ZT „Flodur”. Do tańca przygrywa Władysław Folwarczny. Miejscówki w cenie 150 kc można nabyć w bibliotece w Domu PZKO w pon. i śr. w godz. 12.00-17.00 albo zamówić pod nr. tel. 724 576 527.

KARWINA – Klub Seniora „Przyjaźń” zaprasza swoich członków i sympatyków na prelekcję kierownika biura turystycznego AZ Tour, J. Walczyńska, na temat „Urlopy i wakacje w roku 2016”. Na miejscu można zamówić terminy i miejsca urlopów. Prelekcja odbędzie się w poniedziałek 25. 1. o godz. 17.00 w salce PZKO Karwina-Nowe Miasto.

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 26.1. o godz. 15.30.

KOCOBĘDZ-LIGOTA – MK PZKO zapraszają wszystkich członków oraz sympatyków Kół na tradycyjny Bal PZKO pod tytułem „W starym kinie”, który odbędzie się 6. 2. o godz. 19.30 w Domu Kultury i Sportu w Kocobędzu. Program, domowa kuchnia oraz doświadczona kapela „Smolarki” zapewnione. Bilety można zamawiać pod nr. 725 006 151 pan Waclawik, albo 558 733 261 pani Branna.

LUTYNIA DOLNA – Społeczność szkolna PSP i Przedszkola w Lutyni Dolnej zaprasza na bal karnawałowy z motywem „Życie na dzikim zachodzie” dnia 28. 1. o godz. 16.00 do Domu Kultury.

▲ Zarząd Macierzy Szkolnej przy PSP i Przedszkolu w Lutyni Dolnej zaprasza na Bal Reprezentacyjny 30. 1. o godz. 19.00 do Domu Kultury. Do tańca gra zespół Wiesława Farany. Bilety do nabycia w szkole u W. Grabowskiej.

OSTRAWA – Zarząd MK PZKO zaprasza na zebranie sprawozdawcze, które odbędzie się we wtorek 26. 1. o godz. 17.00 w Klubie TV przy ulicy Přívozkiej. Poprzedzi go sejmik gminny.

STANISŁOWICE – MK PZKO zaprasza na Bal 2016 dnia 5. 2. o godz. 19.30 do Domu Polskiego Żwirki i Wigury na Kościelcu. Cena biletu z miejscówką 290 kc (kolacja, bilet do loterii, przekąska, lemoniada). Muzyka „Duo Wiwa”. Bilety można nabyć u Krystyny Szymanik pod nr. tel. 739 038 349.

STONAWA – Klub Kobiet MK PZKO zaprasza na spotkanie w poniedziałek 25. 1. o godz. 16.00 do salki Koła. Potrzebne przybory do wyrobu kotylionów.

▲ Zapraszamy we wtorek 26. 1. o godz. 16.00 na uroczystość wspomnieniową upamiętniającą pomordowanych żołnierzy i ochotników wojska polskiego w konflikcie zbrojnym w 1919 r. na cmentarzu w Stonawie.

WĘDRYNIA – Wędryńskie PZKO

zaprasza 6. 2. na tradycyjne „Ostatki” do „Czytelni”. W programie wystąpią: zespół „Bystrzyca” oraz mrozący krew w żyłach wędryńscy „Gimnaści”. Do tańca przygrywać będzie „Relax”, a w piekle kapela ludowa. Wędryńskie „Ostatki” to nie tylko dobra zabawa, wyśmienity barszcz z uszkami, ale i domowy słodki bufet i darmowa kapelarnia „na chodnik”. Bilety wstępu wraz z miejscówkami można zdobyć pod numerem tel. 732 601 816.

OFERTA PRACY

FIRMA HANDLOWA zatrudni pracownika z biegłą znajomością języka czeskiego (zarówno w mowie, jak i w piśmie). Wymagania: mile widziane doświadczenie w handlu i znajomość branży sprzedaży internetowej. Osoby zainteresowane proszę o przesłanie CV na adres mailowy: infonoveo@abcfitness.info.

GL-049

KONCERTY

CIESZYŃ – Chór dziecięcy „Tralala” zaprasza na kolędowanie w niedzielę 24. 1. do kościoła pw. Marii Magdaleny w Cieszynie. Chór będzie śpiewał podczas mszy świętych o godz. 10.30 oraz 12.00. Po obu mszach koncert oraz wspólne kolędowanie.

OLBRACHCICE – PCHM „Collegium Cantorum” zaprasza na Koncert kolęd i muzyki sakralnej w niedzielę 31. 1. o godz. 15.00 do kościoła katolickiego w Olbrachcicach.

ZAPISY

HAWIERZÓW-BŁĘDOWICE – Szkoła Podstawowa i Przedszkole zapraszają do zapisów do klasy pierwszej w dniach 1.-2. 2. w godz. 13.00-17.00. Rodziców prosimy o przyniesienie aktu urodzenia dziecka oraz dowodu osobistego lub paszportu jednego z rodziców.

KARWINA – Dyrekcja Szkoły Podstawowej i Przedszkola zaprasza do zapisów do 1. klasy, które odbędą się we wtorek 2. 2. i w środę 3. 2. w godz. 13.00-17.00 w budynku szkoły. Potrzebny jest akt urodzenia dziecka i dowód osobisty jednego z rodziców.

LUTYNIA DOLNA – Dyrekcja SP i Przedszkola w Lutyni Dolnej ogłasza zapisy do 1. klasy dnia 26. 1. w godz. 10.00-17.00 w budynku szkolnym.

PIELGRZYMKI

CZ. CIESZYŃ – Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Cz. Cieszynie-Alejach zaprasza na pielgrzymki: 9. 7.-14. 7. XXVI Piesza Pielgrzymka Zaolzie – Jasna Góra; 13. 7.-14. 7. XIV Pielgrzymka Rowerowa Zaolzie – Jasna Góra; 14. 7. III Pielgrzymka Motocyklowa Zaolzie – Jasna Góra; 14. 7.-15. 7. XXIV Pielgrzymka Autokarowa Zaolzie – Jasna Góra (w drugim dniu: Kraków-Łagiewniki); 10. 9. XIV Piesza Pielgrzymka Cz. Cieszyn – Frydek; 14. 9.-18. 9. Pielgrzymka do Kalwarii Paławskiej (trasa: Cz. Cieszyn – Limanowa – Stary Sącz – Dukla – Komańcza – Miejsce Piastowe – Sannok – Stara Wieś – Kalwaria Paławska – Leżajsk – Wadowice.

Uwaga! Informacje i zgłoszenia (piesza pielgrzymka): e-mail: info@ppzaolzie.eu, kom.: +420 733 441 491, +48 882 317 186; (inne pielgrzymki): e-mail: frankowie2@gmail.com, kom.: +420 739 002 715, +48 531 278 846 oraz w każdą niedzielę maja i czerwca w salce parafialnej przy kościele NSPJ w Cz. Cieszynie w godz. 11.30-12.00.

Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie:

- ☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766, e-mail: ogloszenia@glosludu.cz ☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00. e-mail: ad.servis@hudeczek.cz. ☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Fryszacie (przy rynku) w po, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00, tel.: 596 312 477, e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

PROFESOR DANIEL KADŁUBIEC WSPOMINA ZMARŁEGO WŁADYSŁAWA MILERSKIEGO

Przeminęło życie, pozostało dzieło

Moja żona chodziła do czesko-cieszyńskiej podstawówki w czasie Jego dyrektorowania, więc poznawałem Go z opowiadań. Poznawałem Go także, zagłębiając się w historię powojennego Zaolzia. Nazwisko Władysława Milerskiego pojawia się tu raz po raz, i to w związku z rodzającymi się organizacjami polskimi, że wspomniemy SMP, któremu prezesował w Jabłonkowie, a wiceprezesował jego Zarządowi Powiatowemu w Czeskim Cieszynie. Jego społecznikowo-narodowy duch formował od początku działalność PZKO, gdyż był presem jego czesko-cieszyńskiego Zarządu Powiatowego, setki godzin poświęcił przewodniczeniu Komitetowi Miejskiemu w naszym piastowskim grodzie, nie brakowało Go w strukturach ZG PZKO, nie szczędził sił ani czasu dla „Harfy”, ChNP, dla wyjazdów prelekcyjnych czy badawczych w teren, na spotkania. I tak moglibyśmy wymieniać dalej i dalej, zauważając, że ten syn dolnoleszciański szewca zawód nauczycielski zdobywał w seminarium śląskoostrawskim, i co znamienne, mieszkając w bursie nad samą Ostrawicą od razu zajął się tuższą polską młodzieżą, stając na czele drużyny harcerskiej.

Z podrzynieckiego synka wyrastał i wyrósł na jeden z filarów zaolziańskiej polskości, i to nie tylko społecznikowskiej, ale i naukowej. A rzecz ma się tak. W latach 70. ub. wieku podczas jednego przypadkowego spotkania zaproponowałem Mu, by zajrzał okazjnie do Sekcji Folklorystycznej, na co zareagował błyskawicznie. Zmarł wówczas nieodżałowany Józef Łysek, penetrujący nasze nazewnictwo terenowe, co jest jedną z fundamentalnych spraw, gdy chodzi nie tylko o dzieje, ale i współczesność Zaolzia. Delikatnie zagadnięty, czy



Władysław Milerski

nie przejąłby schedy po śp. Łysku, od razu powiedział – tak. Jako rasowy społecznik znał teren, miał podstawy wiedzy humanistyczno-historycznej, ponadto był bardzo, bardzo pracowity, także w króciutkim czasie był w stanie rozmawiać z renomowanymi badaczami jako równy z równym. Tak wyposażony od razu ruszył na nazewnictwo łowy, chodząc od chałupy do chałupy, pytając o nazwy łąk, pól, lasów, dróg, stawów, ścieżek, gór, pagórków, potoków, dzielnic, przydomków, osadzając wszystko w doskonale naszkicowanym tle historycznym. I tak powstawały świetne minimonografie podcieszzyńskiego Koniakowa, Grodziszca, Żukowa Dolnego, zrobione tak sumienne, że każda z nich przeplatała się przez wiele numerów „Zwrotu”. Nie inaczej postępował z naszymi nazwiskami, przyglądając się ich pochodzeniu,

znaczeniu, budowie słowotwórczej, co później tak pięknie spożytkował w unikatowym wydawnictwie, jakim bez wątpienia są „Nazwiska cieszyńskie”, będące pozycją wyjątkową wśród zaolziańskich dokonań naukowych. Gdy ktoś chce wiedzieć, dlaczego tak się nazywa, jaką jego nazwisko ma genezę, kiedy pojawiło się po raz pierwszy, nie obejdzie się bez W. Milerskiego. Niejako z rozpędu badań genealogicznych spenetrował ród Trzanowskich, odsłaniając staropolskie korzenie cieszyńskich nazw osobowych.

Ten ogromny materiał, który był fundamentem Jego rozpraw, warunkiem ich wiarygodności, tudzież ponadczasowości, nie spadł z nieba. Trzeba go było żmudnie wydobywać z archiwów, muzeów, zapisków w zborach, parafiach, nieraz pokrytych kurzem. Ile razy pojechał do

Opawy, trudno policzyć, ile wysiłku było trzeba, by ze stert odręcznych zapisków niemieckich wyłowić realia cieszyńskie, nie sposób sobie nawet wyobrazić. Systematyczność, pedanteria, wielokrotne sprawdzanie każdego drobiazgu to naczelnne cechy jego trudu badawczego. Bez nich nie byłoby nie tylko wzmiankowanych „Nazwisk cieszyńskich”, ale także „Zachodniocieszyńskiego słownika gwarowego”, zawierającego 13 500 jednostek wyrazowych, zdobiących język ludowy od Mostów po Bogumin. To kolejna publikacja, która na zawsze zostanie czymś, co będzie dumą Zaolzia. Wiele z utrwalonych tam wyrazów odchodzi w niepamięć, wiele trzyma się ledwie przy życiu, inne z kolei jeszcze się bronią, ale wszystkie razem są kolosalnie ważnym świadectwem tego, kto tu był, żył, działał, pracował i tworzył.

Okazuje się ponownie, że w tym wszystkim najważniejszy jest język. Wiedział o tym doskonale Sofokles, który w „Antygonie” napisał, iż „siła jest dzieł, lecz nad wszystkie dzwony sięga człowieka potęga; wynalazł mowę i myśli dał skrzydła, i życie ujął w porządku prawidła”.

Miał śp. Władysław także odwagę i pióro rasowego polemisty, stąd nigdy nie wahał się wkroczyć na teren niepewny, grząski, nie zawsze popularny, ale zawsze dla Zaolzia ważny. Swoje poglądy i opinie przedstawiał klarownie, jasno, niczego nie owijał w bawełnę, a często odnosił się do szkolnictwa, dwujęzyczności, praw narodowościowych, niuansów zaolziańskiej rzeczywistości. Niczego nigdy nie twierdził na „widzimi się”, ale w sposób przemyślany i udokumentowany, stąd Jego głos zawsze wzbudzał respekt u wszystkich. Można się było z Nim zgadzać lub mieć inne zdanie, ale zawsze to, co napisał lub powiedział, miało swoją wagę.

Przeżył wiele i zdziałał wiele. Jego droga spod szewskiej dolnoleszciańskiej strzechy rozpoczęła się 3 lipca 1919 roku poprzez różne ustroje, zawirowania polityczne, wojnę światową. Była nieraz bardzo kamienista, ale nie bacząc na dolegliwości, trudności i przeszkody zawsze robił swoje. Do samego końca, do niedokończonych prac o nazwiskach tkwiących w źródłach parafii cierlickiej, służąc zaolziańskiej społeczności, co stało się sensem i posłannictwem Jego życia. Gdy zmarł w niedzielę 17 stycznia w wieku niespełna 97 lat, wiemy, że zamknął się jeden ważny rozdział zaolziańskiej polskości, czujemy też, odwołując się do słów staropolskiej Biblii, że „hetman, a bardzo wielki poległ w Izraelu”.

Daniel Kadłubiec

Odszedł Edward Kaim

W środę zmarł długoletni nauczyciel Gimnazjum Polskiego, muzyk i plastyk Edward Kaim. Zaolziacy pamiętają go jako wyjątkowego pedagoga, potrafiącego zarażać uczniów miłością do muzyki i malarstwa. Obu tym dziedzinom oddawał się z równym zaangażowaniem. Zamierzanie do muzyki i sztuki wyniósł z domu rodzinnego w Żukowie Dolnym. Zanim jednak rozwinął swoje zdolności, wybuchła wojna. Miał wtedy 14 lat. W zawierusze wojennej udało mu się w 1944 roku dotrzeć na Zachód i wstąpić do polskiej jednostki wojskowej w Wielkiej Brytanii. Po wojnie nie od razu wrócił na naszą ziemię – został w Szkocji, gdzie w Glasgow chodził

do polskiego gimnazjum im. Juliusza Słowackiego.

W dzisiejszym wydaniu „Głosu Ludu” publikujemy spacer z Andrzejem Królem, polonistą z Chorzowa i jego związkach z Zaolziem. W poniedziałek, w czasie rozmowy z naszą gazetą, pan Andrzej, opowiadając o Europejskiej Rodzinie Szkół imienia Juliusza Słowackiego, wspominał właśnie Edwarda Kaima, najstarszego żyjącego absolwenta „Słowaka”. Edward Kaim gościł nawet w Chorzowie, opowiadając tamtejszej młodzieży o gimnazjum polskim w Szkocji i swoich losach w czasach wojny.

Po wojnie Edward Kaim wrócił na Zaolzie w roku 1947 i w czesko-cieszyńskim Gimnazjum Polskim zdał

maturę. Następnie ukończył studia pedagogiczne w Ołomuńcu, po których rozpoczął pracę w polskich placówkach. Przez wiele lat, aż do emerytury, uczył muzyki i plastyki w Gimnazjum Polskim. Znany jest jednak nie tylko jako nauczyciel. Akompaniował wielu zespołom, przygrywał Chórowi Nauczycieli Polskich, „Gorolowi” czy zespołowi „Parafraza”. Najbliższy był mu akordeon, ale grał także na skrzypcach, pianinie, gitarze. Jako plastyk najchętniej wybierał akwarelę i rysunek, często malował pejzaże lub kwiaty. Był członkiem Stowarzyszenia Artystów Plastyków w RC, miał na koncie wystawy zbiorowe i indywidualne. (ep)



Edward Kaim w swojej pracowni w domu w Sibicy. Zdjęcie z roku 2010.

Jestem tylko Kazkiem...

Muzyka była dla niego wszystkim. To on od lat 60. był pierwszą twarzą muzykowania na Śląsku Cieszyńskim. Kulturował doroczny Pogrzyb Basów, kiedy grał i śpiewał świat przestawał dla niego istnieć. Był wzorem i przykładem dla młodych kapel działających na Śląsku Cieszyńskim. Odszedł na wieczny spoczynek 21 stycznia. Kazo „Nę-

dza” Urbaś, bo o nim mowa, rozpoczął swoją działalność muzyczną w latach 60. Był założycielem i liderem kapeli góralskiej „Torka”. Z wykształcenia był architektem, ale projektował najpiękniejszą muzykę pochodzącą z góralskiego serca. Wielu wspomina jego ciepło i charyzmę, którą ubogacał niejednym występem. Grał na skrzypcach jak nikt

inny. Miał iście góralskie serce, którym dzielił się, przygotowując serię koncertów charytatywnych, na których ze łąką w oku można było zauważyć radość dzieci, bawiących się do każdej melodii. Kochał Śląsk Cieszyński, groniczki i góralską muzykę. Był niezwykle skromną osobą. Wielokrotnie podkreślał, że jest tylko Kazkiem „Nędzą”. (ox.pl)



Kazo „Nędza” Urbaś w swoim żywiole.

Spacer po Chorzowie – oprowadza nas

Czy pamiętacie nasze dziennikarskie spacery po ciekawych miejscach, po których oprowadzali nas mniej lub bardziej znani w naszym środowisku ludzie? Tym razem wybraliśmy się na Górny Śląsk. Przebyliśmy 100 kilometrów, by przyjechać do Chorzowa i spotkać się z wyjątkowym człowiekiem, wielkim przyjacielem Zaolzia. Po mieście nad Rawą oprowadzał nas Andrzej Król – polonista z chorzowskiego Liceum im. Juliusza Słowackiego, opiekun dobrze u nas znanej „Kawiarenki Literackiej”, a przede wszystkim – inicjator współpracy karwińskiego, a potem czeskocieszyńskiego gimnazjum z Europejską Rodziną Szkół im. Juliusza Słowackiego.

HALOOO? TU KRÓLEWSKA PRACOWNIA POLONISTYCZNA...

Gdzie indziej rozpocząć nasz spacer po Chorzowie, jak nie w „Słowaku”? To tutaj spotykamy się z panem Andrzejem. Akademicki Zespół Szkół Ogólnokształcących, w ramach którego działa I Liceum Ogólnokształcące im. Juliusza Słowackiego, mieści się w samym centrum miasta, w zabytkowym, monumentalnym budynku. Na II piętrze znajduje się Plac Andrzej. Nasz przewodnik czeka na nas w Królewskiej Pracowni Polonistycznej. – To taka moja rupieciarnia teatralno-literacka – mówi, pokazując swoje „królestwo”. Od razu domyślamy się, że to właśnie tu odbywają się spotkania „Kawiarenki Literackiej”, to tu ma miejsce wiele inspirujących lekcji i rozmów. Atmosfera jest do tego idealna. Pełno tu starych, choć w świetnym stanie, sprzętów; są pamiętki, prezenty od ludzi związanych z „Kawiarenką” i od absolwentów. Stoją tu fortepian i pianino – oba przedwojenne, jest równie stara tablica szkolna, XVII-wieczny samowar, zabytkowy zegar ścienny, pierwsze logo „Słowaka”, zdjęcia i pamiętki z Krzemieńca oraz z innych polonistycznych (i nie tylko) wypraw. Jest nawet zabytkowa budka telefoniczna, a w niej... telefon. Jest sygnał, sprawdziliśmy! Na lekcjach, spotkaniach „Kawiarenki” i przy każdej innej okazji pije się tu herbatę – dobrej jakości, liściastą. Czy może być lepsze miejsce do wymiany myśli, literackich i muzycznych inspiracji?

TRAMWAJEM DO »SŁOWAKA«

Andrzej Król uczy tutaj od prawie 30 lat, ale jego przygoda z chorzowskim „Słowakiem” zaczęła się wcześniej. Pochodzi z Maczek koło Mysłowic, polonistykę studiował w Katowicach. – Pod koniec studiów postanowiłem rozejrzeć się za pracą. W Katowicach nigdzie mnie nie chcieli, więc, nie wiedząc, co robić, wsiałem do tramwaju nr 6 i pojechałem na „zachód”. Wysiadłem na rynku w Chorzowie... – opowiada. Co było dalej? Podśluchana w kawiarni „Delta” rozmowa licealistów i impulsywna decyzja zapytania o pracę właśnie w ich szkole, entuzjastyczne przyjęcie przez dyrektora chorzowskiego „Słowaka” i obietnica pracy... za 13 lat. Do czasu, aż licealny polonista odszedł na emeryturę, Król pracował w miejscowej zawodowce, co, jak przynajmniej, było niezłą szkołą metodyki i pracy z młodzieżą. Z chwilą, kiedy dostał obiecana kilkanaście lat wcześniej pracę,



Andrzej Król i „Kawiarenka Literacka” chorzowskiego „Słowaka”.

zaczęła się jego wielka przygoda ze Słowackim, potem „Kawiarenką Literacką”, a wkrótce także... z Zaolziem. – W „Słowaku” spotkałem fantastyczną, ambitną młodzież i ludzi, z którymi do dziś współpracuję – mówi.

ŁĄCZY NAS SŁOWACKI

Choć Andrzej Król o Zaolziu usłyszał już w domu rodzinnym, od rodziców-nauczycieli, których w 1938 roku wysłano do szkoły w Boguminie, Zaolzie o nim usłyszało przed dwudziestu laty. Kiedy siedziemy w pracowni przy herbacie, nasz gospodarz opowiada, jak doszło do nawiązania tych kontaktów. – Byłem wtedy wicekuratorem oświaty w Katowicach. Akurat zmienił się urząd, otworzyły się możliwości kontaktów z sąsiadami. Zorganizowaliśmy wyjazd do Czeskiego Cieszyna, byliśmy w Polskim Gimnazjum, potem w szkołach w Trzyńcu i Karwinie. Szukając śladów Słowackiego, dotarłem właśnie do karwińskiego gimnazjum, spadkobiercy tradycji orłowskiego gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. Ówczesny dyrektor, Jan Szarowski, przyjął nas bardzo serdecznie, pokazał miejsce w Orłowej, gdzie stała dawna szkoła, a na propozycję przyłączenia się do Europejskiej Rodziny Szkół Słowackiego zareagował bardzo entuzjastycznie – wspomina nauczyciel. Od tego czasu najpierw gimnazjum karwińskie, a potem czeskocieszyńskie, przyjeżdżają na Złoty Szkół Słowackiego. – Młodzież z Zaolzia była niekwestionowaną gwiazdą tych Złotów. Gimnazjaliści z Karwiny i Czeskiego Cieszyna zawsze byli niezwykle sympatyczni, rozśpiewani, a ich polszczyzna była... „specyficzna”, strasznie się wszystkim podobały ich recytacje – opowiada Andrzej Król. Młodzież ze starszych klas czeskocieszyńskiego „Słowaka” od kilku lat jesienią razem z moimi klasami maturalnymi wędruje szlakami syntez maturalnych do Kazimierza nad Wisłą. Zabierałem również delegacje z „gimpla” do Krzemieńca na Ukrainie, gdzie urodził się Juliusz Słowacki.

Dwadzieścia lat temu rozpoczęła się też współpraca Andrzeja Króla z Centrum Pedagogicznym dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego i Towarzystwem Nauczycieli Polskich. Z polskimi nauczycielami z Zaolzia odwiedził wiele miejsc hi-

storycznych i literackich w Polsce i na jej dawnych kresach wschodnich, organizując „Polonistyczne wędrowania”. – Chciałbym przy okazji podziękować pedagogom, którzy wspólnie ze mną tworzyli to wspaniałe dzieło współpracy. Od nich uczyłem się współczesnego Zaolzia. Są to: Małgorzata Rakowska, Irena i Alojzy Kufowie, Stanisław Folwarczny, Andrzej Bizoń, Krystyna Herman, Marta Kmeť i pracownicy Centrum Pedagogicznego – mówi.

wet drzwi wyglądają jak nowe. – U nas mebli się nie wyrzuca, tylko konserwuje. Ta szafa zawsze tu stała, więc stoi nadal, niech państwo spojrzą: nawet ten wieszak ma prawie sto lat. Podobnie wyglądają zabytkowe meble w pokoju nauczycielskim i pracowniach geograficzno-przyrodniczych.

Przy okazji dowiadujemy się czegoś o szkole i budynku, w którym się mieści. Początki placówki sięgają drugiej połowy XIX wieku – w

PRZEMYSŁOWE MIASTO, PIĘKNE CENTRUM

Kiedy wychodzimy przed szkołę, pan Andrzej pokazuje nam inne zabudowania na tej ulicy. Jak tłumaczy, w latach dwudziestych stawiano tu budynki użyteczności publicznej i wszystkie one zachowały się do dziś. Rozglądając się, widzimy przeważnie architekturę secesyjną i międzywojenną modernę. Wsiadamy do samochodu i ruszamy przez miasto. Naszym celem jest Górnośląski Park Etnograficzny. Rozmawiamy o zmieniającym się współczesnym obliczu Chorzowa.

Mijamy Ogrody Słowaka na tyłach budynku, czyli szkolne podwórze, i jedziemy ulicą Powstańców. Po drodze jest Muzeum Miejskie, podziwiamy też ciekawą, zabytkową architekturę mieszczkańską przełomu XIX i XX wieku. – Chociaż Chorzów to miasto przemysłowe, hutnicze, to jednak w samym centrum znajdziemy starodrzewy, park z początków XX wieku i piękną zabytkową architekturę – mówi nasz przewodnik. Na ulicy Powstańców naszą uwagę przykuwa potężna bryła kościoła ewangelickiego im. Marcina Lutra. Wybudowany w stylu neogotyckim kościół w kształcie krzyża jest ponoć jednym z najpiękniejszych dzieł architektury na Górnym Śląsku. Chorzowska parafia ewangelicko-augsburska ma pod opieką jeszcze jeden kościół w innej części miasta. Chwilę później widzi-



Halooo? Tu Królewská Pracownia Polonistyczna... Zabytkowa budka telefoniczna z (działającym) telefonem to niejedyne stare sprzęty w szkole, bo tutaj... niczego się nie wyrzuca.

TUTAJ NIC SIĘ NIE ZMIENIA

W pracowni, w otoczeniu wszystkich tych starych przedmiotów i pamiętek, rozmawia się wspaniale, ale na nas już pora. Ruszamy w miasto. Najpierw zaglądamy jeszcze na chwilę do gabinetu dyrektora. Niestety dowiadujemy się, że właśnie wyszedł, nie mamy więc okazji go poznać, za to oglądamy jego gabinet... – U nas nic się nie zmienia. Proszę zobaczyć, to są meble z samych początków tej szkoły, z lat 20. XX wieku – mówi nasz przewodnik, pokazując wyposażenie gabinetu. Stare kredensy, biurko, krzesła, na-

mieście Królewská Huta, jak wtedy nazywał się Chorzów, powstała najpierw prywatna szkoła dla chłopców, a w 1922 roku swoją działalność zainaugurowało Polskie Gimnazjum im. Odrowążów. Początkowo placówka mieściła się w budynku przy ul. Powstańców, dopiero po wojnie przeniosła się do dzisiejszej siedziby przy ul. Dąbrowskiego – zbudowanego w okresie międzywojennym gmachu w stylu wczesnego modernizmu. Imię Juliusza Słowackiego nadano szkole w 1958 roku na fali odwilży politycznej po 1956 roku (Słowacki był ulubionym poetą Józefa Piłsudskiego).

my Teatr Rozrywki, na deskach którego mieli okazję występować także Zaolziacy, na razie jednak mijamy go i kierujemy się w stronę skansenu. Wyjeżdżamy z centrum miasta i kawałek dalej widzimy dawny Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku, dzisiaj nazywany Parkiem Śląskim oraz Stadion Śląski.

PRZENIESIENI W CZASIE

Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie” – głosi napis przy wejściu. – „Kawiarenka Literacka” nazywa to miejsce „naszym śląskim matecznikiem”. Matecznik położony jest na pograniczu Katowic

Andrzej Król

i Chorzowa. Z jednej strony widać Chorzów, a z drugiej już katowickie Osiedle Tysiąclecia – wyjaśnia pan Andrzej. Zwykle zwiedzający przemierzają teren skansenu na piechotę, ale my, z braku czasu, postanawiamy przebyć tę trasę samochodem. Towarzyszy nam pracownica muzeum, Ewa Zacharyasz. Budynek przy wejściu, w którym spotykamy się z panią Ewą, to zgrabne połączenie starej drewnianej budowlę z nowoczesną dobudówką. Wystarczy jednak ruszyć w głąb kompleksu muzealnego, by od razu przenieść się w czasie. – Muzeum otwarto dla zwiedzających w 1975 roku. W tej chwili mamy tu 77 obiektów, większość oryginalnych, przeniesionych z innych miejsc, oraz kilka zrekonstruowanych – wyjaśnia Ewa Zacharyasz. – Cały skansen zajmuje obszar

ciół z 1791 roku, w pobliżu którego odbywają się imprezy plenerowe i jarmarki – jest tam scena, są stoiska. Dalej jest na przykład karczma ze Świerczyńca, akurat w tym okresie zamknięta. Dalej zaczyna się sektor Czarnego Śląska z chałupą ostatniego polskiego sołtysa dawnej wsi Katowice, fajczarnią, gołębnikiem i innymi ciekawymi zabudowaniami. Na końcu docieramy do Zagłębia Dąbrowskiego. Zatrzymujemy się na chwilę przed jednym z licznych tu spichlerzy. Obok stoją ławki, jest miejsce na ognisko. – Ten spichlerz to była pierwsza sala koncertowa „Kawiarenki Literackiej” – mówi pan Andrzej. Jak dodaje, goście „Kawiarenki” spotkali się kilkakrotnie także w innych miejscach skansenu – tutaj na początku lat 90. przyjechali chociażby na koncert uczestnicy jednego



„Nasz śląski matecznik” – tak miejscowy park etnograficzny nazywają członkowie „Kawiarenki Literackiej”.

JAK ROZRYWKA, TO ROZRYWKA!

Opuszczamy teren skansenu i kierujemy się z powrotem do szkoły. Po drodze chcemy zatrzymać się jeszcze przy Teatrze Rozrywki. Teatr znajduje się w zabytkowej neogotyckiej kamienicy i wpisuje się w piękną okoliczną architekturę mieszczańską. – Przed wojną Chorzów miał teatr miejski, a w okresie powojennym dwa razy w tygodniu występowała tu Operetka Śląska z Gliwic. W latach 70. ówczesna władza postanowiła otworzyć teatr dla klasy pracującej. Teatr Rozrywki umieszczono w budynku, w którym wcześniej działała scena Domu Kultury Huty Kościuszko – mówi nasz przewodnik, kiedy docieramy na miejsce. – Powstał nowoczesny teatr z doskonałą akustyką, wielką sceną i widownią dla 700 osób. W ostatnich latach uruchomiona została Mała Scena dla 100 osób – dodaje. – Początkowo teatr nie miał własnego zespołu aktorskiego, ale gościł zespoły teatralne z różnych miast. Po pewnym czasie, kiedy pracował tu już zespół aktorski, repertuar skupił się na musicalach i komediach muzycznych – opowiada pan Andrzej. Nas interesuje także, jakie związki z Teatrem Rozrywki ma jego szkoła, a także... goście z Zaolzia. Okazuje się, że młodzież z chorzowskiego

„Słowaka” często gości w Teatrze Rozrywki, także w roli... aktorów. Tutaj odbywają się większe szkolne imprezy teatralne, tu nauczyciele języka angielskiego z miejscowych szkół średnich przygotowują z młodzieżą spektakle Szekspira. Na scenie Teatru Rozrywki zaprezentowała się m.in. grupa teatralna „Szkap” z czesko-cieszyńskiego „gimpla”.

W »ŚLĄSKIM« TEŻ BYLIŚMY

– Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach to kolejne miejsce, w którym spotykam się z Zaolziem – mówi Andrzej Król, kiedy po obejrzeniu Teatru Rozrywki wracamy do liceum. Jak wyjaśnia, na scenie Teatru Wyspiańskiego występowali kilkakrotnie Zaolziacy. Współpracując z Centrum Pedagogicznym Andrzej Król organizował też wyjazdy na spektakle dla nauczycieli, ale także dla uczniów. Jak wspomina, po przedstawieniach odbywały się spotkania z aktorami i dyskusje. Pamięta jedno z takich przedstawień, na które przyjechali „gimplocy” z Czeskiego Cieszyńska, a wśród nich Ewa Farna. Gimnazjaliści obejrżeli „Dziady”. – Zaskoczyło mnie, że Ewa Farna była świetnie przygotowana z „Dziadów” i w czasie dyskusji po spotkaniu zadawała najbardziej wnikliwe pytania. Mówi-

łem potem moim uczniom: widzicie, można być gwiazdą i znać dobre lektury – śmieje się.

EUROPA ZA MIEDZĄ

Po kilkugodzinnym poznawaniu Chorzowa rozmowa znów wraca nad Olzę. Nie tylko Zaolziacy jeżdżą do Chorzowa, również młodzież z chorzowskiego „Słowaka” często przyjeżdża do nas. – Już dawno nie byliśmy na Zaolziu, a więc młodzież wciąż pyta, kiedy pojedziemy. Czujemy już, że czegoś nam brakuje – mówi na koniec naszej rozmowy pan Andrzej, zapewniając, że wkrótce wybierze się ze swoimi uczniami do naszego regionu.

Zwykle goście z Chorzowa pojawiają się u nas kilka razy w roku. Ich „Kawiarenka Literacka” występowała na Zaolziu wiele razy. Andrzej Król każdą swoją klasę od razu w pierwszym roczniku zabiera na Zaolzie. Mają tu swoje ulubione miejsca: od pięciu lat – kawiarnię Avion, od zawsze – gospodę „U Sikory” na Herczawie, obowiązkowo odwiedzają Polskie Gimnazjum i nasze podstawówki i przedszkola, np. w Bukowcu, Lesznej, Bystrzycy, Karwinie, Wędryni. Zaglądają na cmentarz w Jabłonkowie, a do stałych punktów programu należą chwile refleksji na Żwirkowisku i obchody święta niepodległości Polski w Domu Polskim Żwirki i Wigury w Cierlicku.

– Wszystkie moje klasy, których byłem wychowawcą, edukację w „Słowaku” rozpoczynały od wycieczki na Zaolzie. Zależy mi, żeby poznali Europę – tę bliską. Przez Zaolzie jeżdżą na narty do Austrii czy Włoch, ale nie zatrzymują się. Bo to jest za blisko, to taka Europa za miedzą. Przyjeżdżają do Cieszyńska, ale niewielu przechodzi na drugą stronę – tłumaczy. – Zawsze mówię im, że jak zobaczyli Zaolzie, to teraz już sobie mogą jechać do Paryża, Londynu... – śmieje się.

Kiedy rozmawiamy, za oknem zdążył już zapaść zmrok. Żegnamy się, bo czeka nas długa droga z powrotem. Miło było tak daleko od Zaolzia znaleźć ludzi, którzy tyle wiedzą o naszym regionie i tak chętnie wciąż do nas wracają.

Tekst:

ELŻBIETA PRZYCZKO

Zdjęcia:

NORBERT DĄBKOWSKI



Na deskach Teatru Rozrywki stawali nie tylko uczniowie chorzowskiego liceum im. Juliusza Słowackiego, ale też zaprzyjaźnieni gimnazjaliści z Zaolzia.

20 hektarów. Prezentujemy wystawę plenerową tradycyjnego budownictwa wiejskiego i małomiasteczkowego, a we wnętrzach wystawy i ekspozycje wnętrz, w niektórych budynkach są ekspozycje warsztatów rzemieślniczych – dodaje.

Zwiedzanie zaczynamy od obiektów reprezentujących budownictwo Beskidu Śląskiego.

Zatrzymujemy się przy zagrodzie beskidzkiej, związanej z gospodarką pasterską, mijamy kapliczkę i zagrodę z Istebnej, w której znajduje się najstarszy w skansenie budynek mieszkalny z 1794 roku. Chwilę później wkraczamy na teren Pogórza Cieszyńskiego. Zaglądamy do jednej z chałup. To dom z Golezowa, zbudowany w 1886 roku. Kolejne zabudowania w skansenie pochodzą z rejonów pszczyńsko-rybnickiego, z tzw. Czarnego Śląska, oraz z Zagłębia Dąbrowskiego.

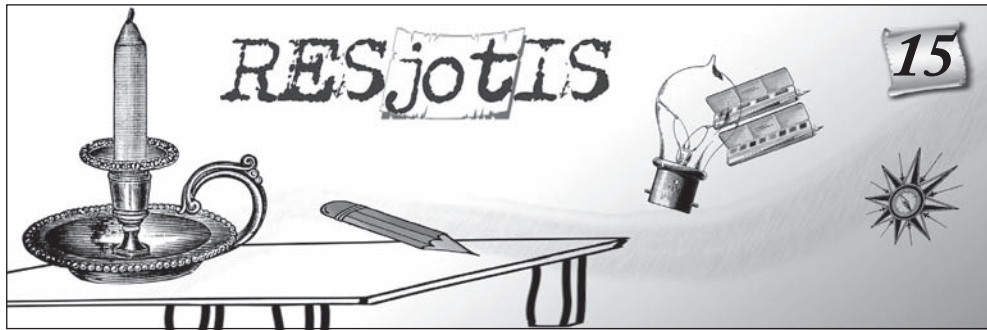
SPOTKAJMY SIĘ W SKANSENIE

W centralnej części skansenu podziwiamy przepiękny drewniany koś-

z pierwszych polsko-czeskich spotkań Komisji Współpracy Transgranicznej Polska – Czechy.



Chorzów to przemysłowe miasto z zabytkowym centrum – mówi Andrzej Król.



1863

w »Gwiazdce«

W drugiej połowie stycznia 1863 roku karnawał trwał w najlepsze. Do Popielca było dobrze ponad miesiąc. Ale nie wszędzie się bawiono. „Od dwu lat ustały w Polsce wszelkie zabawy huczne i płaśy, w ogóle wszelkie oznaki wesela. Szczególniej uderzającym jest to podczas karnawału, gdy w innych krajach szalonym ucieshom się oddają. Od dwu lat bowiem żałoba narodowa położyła koniec tym ucieshom, gdyż powszechny zwrot umysłu skierowany ku skupieniu ducha”. Notkę takiej treści znaleźli czytelnicy „Gwiazdki Cieszyńskiej”, którzy sięgnęli po numer z 7 lutego.

W 1861 roku po serii demonstracji w Warszawie, krwawo stłumionych przez wojsko rosyjskie, gdzie dochodziło również do wtargnięcia kozaków do świątyni i znieważenia Najświętszego Sakramentu, kościół katolicki w Królestwie Polskim ogłosił żałobę narodową. Ubierano się na czarno, panie miast broszek nosiły tzw. biżuterię patriotyczną, z Orłem polskim i litewską Pogonią.

Jednak w tym momencie, o czym jeszcze nie wiedzieli czytelnicy cieszyńskiej „Gwiazdki”, w Kongresówce młodzież męska poszła w płaśy – od dwóch tygodni trwało już zbrojne powstanie przeciwko rosyjskiemu zaborcy.

Ale jakakolwiek wzmianka na ten temat pojawiła się dopiero 28 lutego. „Od czasu napadów tatarskich, nie widzieliśmy Europy takich spustoszeń, takiego zniszczenia, jak obecnie rosyjskie wojsko dokazuje w Polsce. Miasta Tomaszów, Wąchock, Węgrów, Miechów, Ojców i inne, oprócz tego mnóstwo wsi i dworów spalili Moskale, zrabowawszy je wprzódy, pomordowawszy w nich najspokojniejszych mieszkańców; nie przebaczą chorym w łóżkach, starcom, kobietom i dzieciom, a rannych zaś dobijają”. I jeszcze dwa zdania o dżentelmenie, który się zwał „Maryan Langiewicz, dowódca powstańców polskich w Sandomierskiem”. Ale to wszystko. W dwa tygodnie później skreślony został krótki życiorys generała. Jednak czytelnik nadal nie wiedział, co tak właściwie się w tej Polsce dzieje.

Ale ta zwłoka z wiadomościami nie była bynajmniej podrytkowana przez jakiś ówczesny „kartel milczenia”. „Gwiazdka” była pismem „dla nauki przemysłu i zabawy” i dopiero starała się, dzięki wprowadzeniu w grudniu 1862 roku nowej ustawy drukowej (obowiązującej od 11 marca 1863) o zmianę profilu na „pismo polityczne”. I już numer z 5 kwietnia nosił dumny podtytuł: „Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie”. I te polityczne wiadomości zaczęły się wprost wylewać z łamów.

I ukazały się dość obszernie artykuły, które wprowadzały i objaśniały przyczyny wybuchu powstania pod rosyjskim zaborem, rozpoczynając od wspomnianych manifestacji patriotycznych z lat 1860-61, poprzez wprowadzenie stanu wojennego, a wreszcie urządzenie sławetnej „branki” do wojska rosyjskiego z poduszczenia naczelnika rządu cywilnego Królestwa Polskiego margrabiego Aleksandra Wielopolskiego.

„W nocy z d. 14 na 15 stycz. 1863 wystąpiło wojsko w Warszawie, i w jednej chwili wszystkich do spisu należących i nienależących porywano z łona rodziny, aby ich odsyłać daleko-daleko w głąb Rosji. W kilka dni potem w całym kraju miano tak podobnie postąpić. Kraj cały przywiedzion został do rozpacz: żyć marnie lat 20 o głodzie, zdała od rodziny lub

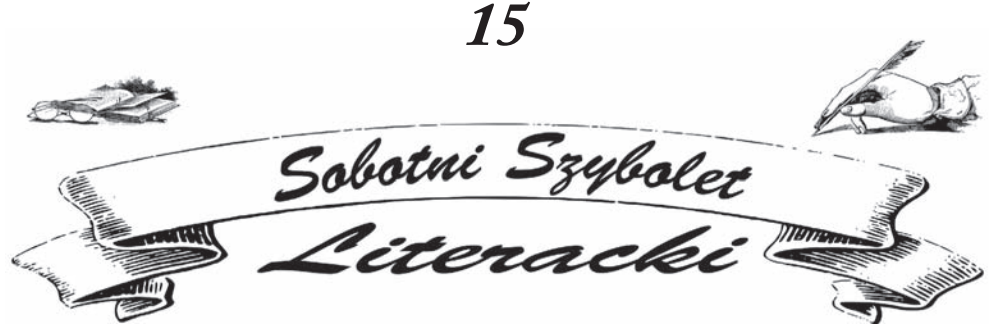
ginać tamże, to raczej zginąć na własnej ziemi! – Kto tylko czuł się zdolnym włączyć broń, uchodził w lasy i tak podobne ustronia, i uzbrajał się ile można. Ułożono zgromadzać się w małe oddziały, aby w początkach przynajmniej nie dać się uchwycić; przeto w krótkim czasie więcej utworzyło się tych zbrojnych gromadek. Zwierzchnictwo nad temi gromadkami objął rząd tajny, nazwany komitetem centralnym, który już przed temi wypadkami zawiązał się w Warszawie dla oswobodzenia narodu. Owóż tak się zmianały te zbrojne oddziały nieliczne, że z 22 na 23 stycznia t.r. w różnych województwach uderzyły na załogi moskiewskie. Nie wszędzie byli powstańcy szczęśliwymi, ale za to w dniach kilku rozszerzyło się powstanie na całej przestrzeni od Sandomierza do puszczy Białowieskiej, od Wisły do Niemna. Prawdziwie widoczną jest wtém pomoc Opatrzności, a podziwienia godnym zapał narodowy, że po dziś dzień przeszło 2 miesiące walczą z tak ogromną siłą Cara, który nie zdołał pokonać tego powstania, czém raz więcej wzmagającego się w siły.”

„Gwiazdka” – korzystając najprawdopodobniej z doniesień prasy lwowskiej, krakowskiej oraz tajnych gazetek powstańczych z Warszawy – nie unikała przedstawienia czytelnikom dramatycznych scen: „W bitwie pod Łomżą dobijali Moskale rannych, strzelali do broczących ze krwi. Po wyjściu powstańców z Węgrowsa, spalili to miasto i bez najmniejszego powodu, wielu mieszkańców zabijali. (...) Właściciela dóbr Dołubizny p. Śnieżko, zrabowali, potem jego i żonę i dzieci oraz domowników wymordowali. Ten sam los spotkał burmistrza w Miechowie, gdy w mundurze wystąpił, prosząc Moskale, aby nie palili i nie zabijali, chociaż powstańców wtedy żadnych nie było. Takież okropne były morderstwa w Giebułtowickim dworze, gdzie leśniczego zabito z domownikami, i psom porzucono głowy zabitych, a gdy te ze wstrętem uciekały, wtedy Moskale i psy pozabijali, że nie chciały widzieć krwi ludzkiej.”

Te informacje szły dalej i wywoływały reakcję w państwach europejskich. „W Anglii odbywały się liczne mityngi tj. zgromadzenia na korzyść Polski. Naród angielski oburzony bezprawiami i gwałtami moskiewskimi, a uniesiony walecznością i poświęceniem się Polaków, pragnie oswobodzenia Polski. (...) Współczucie dla sprawy polskiej, jak w Anglii i Francji, tak w Szwecji, Szwajcarii, Belgji, i Włoszech jest powszechne, i objawia się w zebraniach publicznych, w których nietylko tłum ludu, ale znakomici ludzie udział biorą. W sejmie włoskim oświadczyło ministerstwo, iż poseł otrzymał polecenie wstawienia się za Polską”. I tak dalej, i tak dalej... Wreszcie: „Dzienniki piszą wiele o zwołaniu kongresu europejskiego, do którego miał myśl podać gabinet francuzki, a jednym z głównych powodów ma być sprawa polska, dla której oprócz ludów wszystkie rządy europejskie okazują sympatię, z wyjątkiem pruskiego i rosyjskiego”.

I tak wszyscy okazali Polakom sympatię i solidarność. Tak jak i my dzisiaj sympatyzujemy z tymi czy innymi bojownikami, potępiamy ludobójców, solidaryzujemy się z cierpiącymi. Nic się nie zmieniło przez ostatnie półtora wieku. Pozostały gwałty, ale i ludzkie odruchy oburzenia. Ale ciekawe, jakby się ta cała historia z 1863 roku potoczyła, gdyby polityczne deklaracje, publikowane wówczas przez „Gwiazdkę” przyoblekły się w czyn... (jot)

15



Wydaje mi się, że sufit faluje. Majacę? Bez słowa odwracam wzrok. Temperatura ciała jest lekko podwyższona. Kilka dni temu opadłem z sił, by wzmocnić system immunologiczny. Cierpki smak aspiryny stawia mnie na nogi. Od rana do wieczora i przez całą noc. Otwieram i zamykam oczy. Światło zamiennie, w ciemności doznaje konwulsji myśli. Świat pełen jest sprzeczności. Na przeciwko siebie stoją domy sąsiadów. Świat zza szyby kusi swym bogactwem. Przeciwnie strony ulicy różnią się kierunkiem jazdy. Lewe i prawe drzwi samochodu. Błękit nieba. Zieleni gór. Lustrzane odbicie kończy akapit I zamyka kolejny rozdział.

Sięgam na półkę po „Szlak jedwabny” autorstwa Jerzego Kronholda. Książka z 2014 roku przykuwa moją uwagę nowatorską oprawą. Piękne wydanie kolejnego tomiku poetyckiego, które poeta zadedykował *swoim bliskim, Irenie i Zosi*. Każdy wiersz jest samodzielną historią. Każda historia przykuwa uwagę czytelnika. „Szlak jedwabny” jest swoistą encyklopedią świata. Tutaj najdrobniejszy szczegół jest tak samo ważny jak ludzkie życie. Przyjaciół i poetę, współtwórcę tzw. Nowej Fali, polonistę, organizatora Festiwalu Teatralnego „Na Granicy”, cieszyński Jerzy Kronhold (ur. 1946) wielokrotnie udowodnił, że jego poetycka dusza buja w obłokach twardo stąpając po ziemi. Kunszt godny największych artystów.

JERZY KRONHOLD

Skok

Długi, widny pawilon szpitala miejskiego, lśniący po umyciu. Słychać transmisję zawodów narciarskich w Lahti. Skoczył Schlierenzauer, daleko, a po nim gość na wózku, bliżej, przed telewizorem.

Ukierunkowanie czytelnika na walory architektury miejskiego szpitala stanowią zaledwie wstęp do wydarzeń, jakie odgrywają się w jego wnętrzu. Transmisja skoków narciarskich. Sport dla wybranych. Zestawienie umiejętności atlety z cyrkowcem. Trzeba mieć krzepę i sporo odwagi, by zdecydować się na zjazd z wieży, wybiecie na mostku i lądowanie. Dyscyplina, która wymaga wielu wyrzeczeń, ale przede wszystkim mocnych nóg. Jesteśmy świadkami pewnego rekordu. Mistrz poleciał daleko, lecz w równie mistrzowskim stylu współzawodnictwo zakończył gość na wózku, widz i zapewne pacjent wspomnianego szpitala. Autor pisze wprost, że *skoczył bliżej*, ale kto w tym zestawieniu jest zwycięzcą? Dwa światy po obu stronach ekranu. Jakże sprzeczne i różne, lecz człowiek pragnie pokonać kolejny rekord i przezwyciężyć własne słabości. Sport komercyjny to przede wszystkim współzawodnictwo i duże pieniądze. Walka o godne życie, to potęgą umysłu i chęć pokonania kolejnych kilku centymetrów na swojej drodze, która wcale nie jest usłana różami.

Pestki

Moja siostra zdawała u Ingardena. Na stole egzaminacyjnym świecił półmisek ciemnych, słodkich czereśni, pochodzących z ogrodu profesora. Rozmawiali o tym, co było przed Sokratesem, I jedli, ale co robili z pestkami?

Oto kolejny przykład „dwóch światów” – „dwa obrazy”. Jesteśmy świadkami pewnej rozmowy, spotkania, dyskusji dwóch osób. Siostra poety zdaje egzamin u profesora filozofii Romana Ingardena. Rzecz dzieje się zapewne w Krakowie.

Rozmawiali o tym, co było przed Sokratesem – a wiadomo, że wtedy człowiek nie był najważniejszy. Dopiero Sokrates skupił się na duszy, jako siedzibie cnót. To dusza odróżnia człowieka od świata zwierząt. Sokrates jako przedstawiciel sztuki wysokiej, szerokopojętej filozofii, którego metoda badawcza polegała na stwierdzeniu „wiem, że nic nie wiem”, stanął w konfrontacji z tak banalnym zjawiskiem, jakim jest jedzenie czereśni. Oto rozmowa o rzeczach wzniosłych. Dlatego poeta słusznie zastanawia się, co rozmówcy robią z pestkami. Czy w ogóle przystoi filozofom wypłukać resztki owoców? *I jedli, ale co robili z pestkami?* Oto tajemnica filozofii. To nieustające pasmo pytań, które prowokują do szukania odpowiedzi. Tak było przed Sokratesem, tak też jest dziś.

Mysz

W żółtych rękawiczkach do ogrodu gram rolę kopidola, trzymam niezdarne motyle. Mógłbym nawet wygłosić monolog nad czaszką, ale to tylko mysz z rozprutym brzuchem do uprzątnięcia na ganku.

Ostatnim wierszem jaki pragnę przedstawić jest „Mysz”. Tym razem poeta zaprosił nas do swojego ogrodu. Chociaż Jerzy Kronhold często odwołuje się w swych wierszach do świata botaniki, ukazuje piękno kwiatów, ozdobnych krzewów i drzew, to moją uwagę przykuł wiersz, którego temat odwołuje się do prozaicznych czynności gospodarza domu. Lecz jak na wykształconego reżysera przystało, autor od razu stawia nas w roli widzów. To spektakl. Są akcesoria pod postacią *żółtych rękawiczek i motyli*. Scena godna mistrza, który *mógłby wygłosić monolog nad czaszką*. Szekspirowskie „być, albo nie być” stawia autora na pozycji artysty, który doskonale zdaje sobie sprawę z roli, jaką przyszło mu odegrać. Lecz to nie o własnym losie przyszło mu decydować. Bo wiem na ganku ... *tylko mysz z rozprutym brzuchem*. Nic wielkiego, ale trzeba posprzątać. Tylko. To pewnie efekt nocnego życia kota, który nasycał się samą zabawą, a do konsumpcji nie doszło. Zwyczajny poranek, dzień jak co dzień. Poeta w żółtych, gumowych rękawiczkach stanął na ganku. Jeszcze jedna historia z życia wzięta.

Jerzy Kronhold jest autorem kilku tomików poezji – „Samopalenie”, „Baranek larwiny”, *Oda do ognia*, „Niz”, „Wiek brązu”, „Epitafium dla Lucy”. Jego poezja jest mocno sentymentalna. Często odwołuje się również do pejzażu Śląska Cieszyńskiego. Przytoczone dziś wiersze z tomiku „Szlak jedwabny” oraz „Wiersze wybrane” poeta zaprezentował osobiście w marcu 2015 roku w czeskoszczyńskiej kawiarni AVION. Natomiast jutro, 24 stycznia poeta będzie obchodził swój wielki jubileusz.

PANIE JERZY, Z OKAZJI SIEDEMDZIESIĄTYCH URODZIN ŻYCZĘ PANU WIELU SUKCESÓW LITERACKICH, PIĘKNYCH I SŁONECZNYCH DNI ORAZ NIEUSTAJĄCEGO UŚMIECHU. JAKO WIERNY CZYTELNIK PANA POEZJI MAM NADZIEJĘ, ŻE WKRÓTCE BĘDZIE MOŻNA PODZIWIĄĆ NOWE WIERSZE, KTÓRYMI WSKRZESZA PAN NADZIEJĘ I RADOŚĆ ZAMKNIĘTĄ W SŁOWIE POETYCKIM. Z CAŁEGO SERCA ŻYCZĘ, BY PANA SIŁA I WITALNOŚĆ NADAŁA KIERUNEK NOWYM WYZWANIAM, A MĄDROŚĆ NIECHAJ ROZWIJA UMYSŁY MŁODYCH POETÓW. ŻYCZĘ DUŻO ZDROWIA I DOBROCI ZE WSZYSTKICH STRON PŁYNĄCEJ SZEROKIM STRUMIENIEM, ŻEBY CZŁOWIEK ZAWSZE BYŁ WSPARCIEM DLA INNYCH, A MIŁOŚĆ NIECHAJ ZAWSZE PEŁNA JEST ŚWIATŁA. PANIE JERZY, STO LAT !!!

Marek Słowiaczek

Chłopak do wszystkiego

Adama Poločka, trzecioklasistę Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, można spotkać na każdym niemal konkursie szkolnym. Jego nazwisko znane jest nie tylko na gimnazjalnym podwórku. Startuje w olimpiadach przedmiotowych i odnosi sukcesy na szczeblu wojewódzkim. W czerwcu został laureatem nagrody „Talent Roku” przyznawanej przez Hutę Trzyniecką.

Twoje nazwisko pojawia się w związku z matematyką, fizyką, astronomią, ale też muzyką, a nawet umiejętnościami krasomówczymi. W czym czujesz się najpewniej?

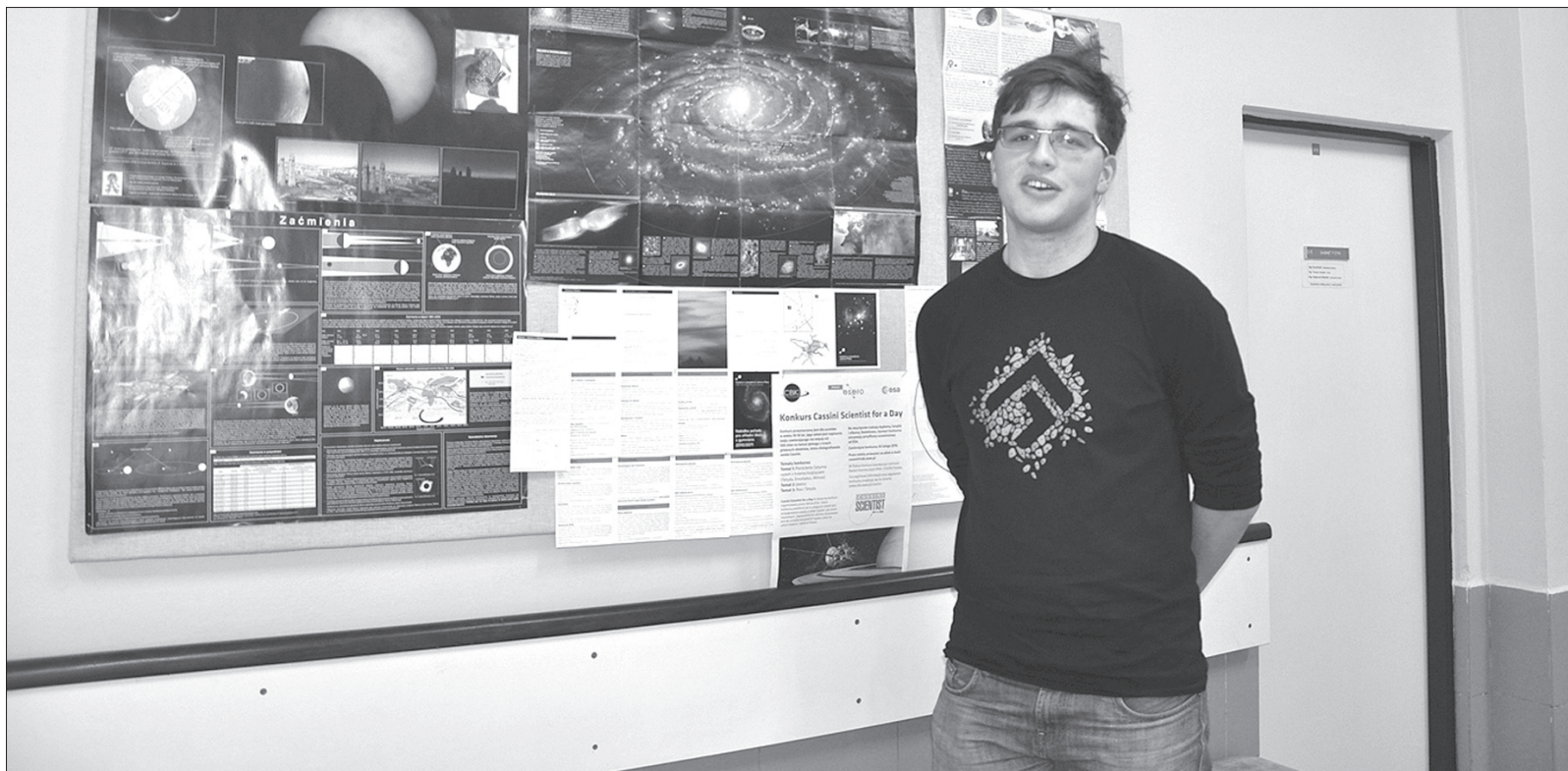
Chyba w fizyce, chociaż ostatni największy sukces w tej dziedzinie osiągnąłem bodajże w dziewiątej klasie. Byłem wtedy pierwszy w województwie. Odtąd nie miałem już tyle szczęścia. Niemniej jednak mogę powiedzieć, że z przedmiotów szkolnych najbardziej lubię właśnie fizykę.

A matematyka? Dopiero przecież co wróciłeś z wojewódzkich eliminacji olimpiady matematycznej...

Jeszcze nie ma wyników, zresztą wszystko wskazuje na to, że zepsułem, co się dało (śmiej). A jeśli chodzi o same lekcje matematyki, to polegają one na wkuwaniu treści zawartej w programach nauczania. W związku z tym robi się to, co trzeba, a to nie zawsze jest interesujące. Nie ma szperania, wyszukiwania, dochodzenia do sedna. Na olimpiadach matematycznych są z kolei zadania, na których rozwiązanie trzeba wpaść. Kogo to nie interesuje, nie będzie się tym zajmował, bo to wymaga czasu.

Tak samo jak wymaga czasu przygotowanie się do olimpiady z astronomii, w której nota bene zająłeś trzecie miejsce w województwie. Czy astronomii uczy się w gimnazjum?

Astronomii nie uczy się w szkole i chociaż w pewnym sensie można podłączyć ją pod fizykę, to wycho-



Adam Poloček najbardziej lubi fizykę.

dzi ona poza tematy przerabiane na lekcjach. Kto chce startować w olimpiadzie astronomicznej, musi kształcić się sam we własnym zakresie.

Czyli wieczorami można cię zobaczyć, jak obserwujesz gwiazdy na cieszyńskim niebie?

Niezupełnie. Raczej skupiam się na rozwiązywaniu zadań i różnych obliczeniach. Nie należę do tych ludzi, którzy, kiedy się nudzą, to gapią się w niebo. Choć muszę przyznać, że fajnie jest się przekonać, że to, co widzimy w atlasie, można zobaczyć również na żywo na firmamencie niebieskim.

No właśnie. Co robisz, kiedy się nudzisz?

To akurat rzadko mi się zdarza, a jeśli już, to czytam książki, udzielam się w harcerskiej drużynie „Opty”, lubię wycieczki w góry, a także sport. Dla własnej przyjemności gram też na fortepianie, nie lubię jednak występów przed publicznością, bo wtedy borykam się z dużą treścią.

Na Koncercie Świątecznym gimnazjum jednak zagrałeś i to na organach.

Raz byłem na koncercie organowym pani Marty Wierzgoń i tak mi się spodobało, że stwierdziłem,

że też muszę grać. Tak się szczęśliwie złożyło, że akurat szkoła muzyczna w Czeskim Cieszynie otwierała nowy kierunek – organy. No i zapisałem się. To było w pierwszej klasie gimnazjum. Nauczyłem się już podstaw gry na fortepianie, nie musiałem więc zaczynać od zera.

Umysły ściśle czasem „walczą” z językami. Ty nie masz problemów z przelaniem myśli na papier. Na konkurs krasomówczy, który odbył się jesienią, przygotowałeś swój własny tekst. Czy można o tobie również powiedzieć, że masz smykałkę do pisania?

To fakt, że pisanie raczej nie sprawia mi problemów. Lubię czytać i w sumie lubię też języki. Może nie kocham akurat literatury oraz interpretowania wierszy pod kątem, co poeta chciał nam powiedzieć.

Czy masz już jakąś wizję na przyszłość? Co chciałbyś robić po „gimply”?

Myszę o wielu rzeczach, m.in. o medycynie, studiach technicznych, nawet o prawie. Mój problem polega na tym, że interesuję mnie bardzo wiele rzeczy. Wtedy wybór jest trudniejszy.

Rozmawiała
BEATA SCHÖNWALD

Korbielów zdał egzamin

Kiedy w ub. tygodniu Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie wyjeżdżało na kurs narciarski, śniegu było jak na lekarstwo. Pomimo to uczestnicy zaliczają kurs w polskim Korbielowie do udanych. – Cały tydzień spędziliśmy na nartach – przekonują.

– Sytuację ratowały armatki śnieżne, które naśnieżały połowę stoku. Poza tym w połowie kursu spadł również naturalny śnieg. Gdyby było go więcej, moglibyśmy zjeżdżać z samej góry i korzystać z 15 kilometrów nartostrad – wyjaśnia dyrektor gimnazjum, Andrzej Bi-

zoń, który pojechał do Korbielowa razem z pierwszakami. Jak dodaje, aby móc zjeżdżać z Pilska, pokrywa śnieżna musiałaby wynosić co najmniej 70 cm. Zresztą niewiele brakowało, bo kiedy gimnazjaliści wracali do domu, spadło pół metra białego puchu.

– W pierwszych dniach pojawiały się na stoku nawet kamienie, ale potem trochę dosypało również naturalnego śniegu i było lepiej. Do dyspozycji mieliśmy stok o długości 700 metrów. Liczyliśmy trochę na więcej. Chociaż w porównaniu z kursem na Dziele pod Filipką było bardzo dobrze – uważa Stefan Hławiczka z klasy IC. Według jego kolegów, Jakuba Zogaty z klasy IA i Jakuba Lazara z klasy IB, warunki śniegowe nie były wprawdzie najlepsze, jednak wszyscy zrobili widoczne postępy. – Myślę, że każdy nauczył się czegoś nowego, poprawił swoje umiejętności narciarskie. Nawet ci, którzy na początku nie bardzo sobie radzili, stwierdzili na końcu kursu, że już o wiele więcej umieją – przekonuje Jakub Lazar.

Z kolei Jakub Zogata dodaje, że sam wybór ośrodka w Korbielowie był bardzo dobry. – W tym roku po

raz pierwszy wszystkie trzy pierwsze klasy pojechały razem na kurs narciarski. Myślę, że to był bardzo dobry pomysł. Dzięki temu wszyscy teraz tworzymy zgraną paczkę – cieszy się Jakub. – To prawda, bo zanim pojechalibyśmy na kurs, z klasy IB nie znałem prawie nikogo. A teraz rozpoznaję już wszystkie twarze – potwierdza Stefan.

Kurs narciarski pierwszych klas Polskiego Gimnazjum w Korbielowie spełnił również oczekiwania kadry nauczycielskiej. – Pensjonat, w którym byliśmy wszyscy zakwaterowani, odpowiadał naszemu zapotrzebowaniu. Do dyspozycji mieliśmy odpowiednie pomieszczenia na wieczorne zajęcia, a także basen i saunę. Do tego kuchnia domowa, a w pobliżu sklep – wymienia atuty ośrodka Andrzej Bizoń. Jak dodaje, jedynym ograniczeniem, również na przyszłość, są terminy. W rachubę wchodzi bowiem tylko pierwsze dwa tygodnie nowego roku. Potem w Polsce rozpoczynają się ferie zimowe i wtedy ośrodki pękają w szwach, a terminy w pensjonatach są pozamawiane z bardzo dużym wyprzedzeniem.

(sch)

GIMNAZJALNY KALENDARZ

✓ **Narkotyki? O nie!, 26 stycznia.** Praktyczna lekcja życia. Dla pierwszoklasistów przygotowano warsztaty profilaktyki narkotykowej.

✓ **Wciąż ten angielski, 25-27 stycznia.** Dla tych, którzy chcą sprawdzić swoje kompetencje językowe. W poniedziałek i wtorek odbywa się w gimnazjum olimpiada języka angielskiego. W środę kolejny konkurs z tego zakresu zatytułowany „Anglista Roku”. Język angielski wróci na tapetę również w przyszłym tygodniu. We wtorek w godzinach przedpołudniowych gimnazjaliści obejrzą w sali gimnastycznej spektakl teatralny w języku Szekspira.

✓ **To już świadectwa, 28 stycznia.** Najpierw wspólne, oficjalne podsumowanie pierwszego półroczka w Ośrodku Kulturalno-Towarzystwskim „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie, a potem na 6. lekcji rozdanie świadectw. Oprócz świadectw na uczniów czeka na jutro, w piątek, jeszcze jedna nagroda – jeden dzień ferii półrocznych.

(sch)



Fot. ARC

Gimnazjaliści spędzili tydzień na nartach.

Zaolzie, którego... nie znacie

Co roku we wrześniu siódmoklasiści z polskich szkół podstawowych z całego Zaolzia wypoczywają na Zielonej Szkole w Chłapowie. Zimowym odpowiednikiem bałtyckiego kurortu staje się powoli Istebna i tamtejsze ośrodki narciarskie usytuowane w dolinie Olzy na zboczu Złotego Gronia. O ich walorach przekonują się nie tylko młodzi Zaolziacy. Istebniańskie Zaolzie doskonale znają również polscy... prezydenci.

W przewodnikach turystycznych przeczytamy, że Istebna to rozległa beskidzka wieś będąca „jednym z najsilniejszych w polskich górach ośrodków kultury ludowej, o bogatych, nadal kultywowanych tradycjach regionalnych”. Nie przeczytamy za to o specyfice miejscowości, która przez wieki mocno ciążyła ku dzisiejszemu Zaolziu. Jak bowiem zauważa Małgorzata Kiereś w monografii Istebnej, wydanej w ramach projektu „Mosty koło Jabłonkowa i Istebna – wczoraj i dziś”, „specyficzne warunki geograficzne tego obszaru przyczyniły się do izolacji ludności. W okresie przed 1918 r. najżywszy kontakt utrzymywano z uważanym za stolicę górali śląskich Jabłonkowem, leżącym w odległości 12 km od Istebnej. Po 1918 r. Jabłonków znalazł się poza granicami Polski. W okresie międzywojennym rozpoczęły się więc stałe kontakty z Wisłą i Cieszyńem głównie dzięki wybudowaniu drogi przez przełęcz Kubalonka”.

JĘDZI SIĘ SYMPATYCZNIE

Pierwszą osadą na terenie dzisiejszej Istebnej były Jasnowice. W XVII stuleciu osadnicy pojawili się na południowych zboczach Złotego Gronia, liczącego zaledwie 710 metrów szczytu wznoszącego się nad doliną Olzy. Złoty Groń, niegdyś zalesiony jak całe Beskidy, z biegiem lat został zupełnie ogołcony z lasów i dziś pokryty jest polami i pastwiskami. Ten fakt wykorzystali inwestorzy, którzy na jego północnym stoku wybudowali dwa nowoczesne ośrodki narciarskie. Jako pierwszy popularną „kanapę” uruchomił ośrodek Zagroń. W 2012 r. podobną inwestycję zrealizował Złoty Groń. W miejscu starego, wysłużonego orczyka pojawiła się nowoczesna, sześcioposobowa kolej linowa szwajcarskiej firmy BMF. Oba ośrodki błyskawicznie stały się jednymi z najpopularniejszych w Beskidach. Dzięki nim Istebna może dziś skutecznie konkurować narciarsko zarówno z sąsiednią Wisłą, jak i leżącym nieco dalej Szczyrkem.

– Obie stacje narciarskie są zimowymi wizytówkami naszej gminy. Obie mają również swych zagorzałych fanów. Niektórzy narciarze wybierają Złoty Groń, ponieważ twierdzą, że tamtejszy stok jest dłuższy i bardziej stromy. Inni wolą Zagroń, bo oferuje dwie zróżnicowane trasy, dzięki czemu można tam jeździć nie tylko na „krechę”. My zaś polecamy obie stacje, zwłaszcza że Zagroń i Złoty Groń na co dzień współpracują ze sobą, oferując wspólny karnet – mówi Karolina Czyż z Biura Informacji Turystycznej w Istebnej.

Istebniańskie nartostrady stały się głośne w Polsce również za sprawą prezydentów RP, którzy właśnie tam najchętniej szusują na nartach. Andrzej Duda zaledwie w ciągu pół roku prezydentury zdążył odwiedzić swą wiślańską rezydencję trzy razy. W zamczku na Zadnim Groniu prezydent RP spędził m.in. święta i pierwsze dni nowego roku. Wprawdzie na moment przerwał urlop i w poniedziałek, 28 grudnia, pojechał do Warszawy, żeby podpisać znowelizowaną ustawę o Trybunale Konstytucyjnym,



Ośrodek narciarski Zagroń.

ale szybko wrócił do Wisły, by pojeździć na nartach w sąsiedniej Istebnej. – Prezydent pojawił się u nas na nartach wczoraj i dzisiaj. Był zadowolony z panujących warunków i pewnie pojawi się jeszcze w tym sezonie – mówiła dziennikarce 2 stycznia Joanna Cieślak z kompleksu narciarskiego Złoty Groń.

Przy okazji prezydencka para sprawiła niespodziankę istebniańskim góralom, pojawiając się na koncercie kolęd w wykonaniu Zespołu Regionalnego „Istebna” w kościele Dobrego Pasterza w Istebnej. Andrzej Duda z małżonką wysłuchali kolęd i pastorałek, sami wraz z góralami je śpiewali oraz chętnie z nimi pozowali do zdjęć.

Do zdjęć z wypoczywającymi w Istebnej turystami chętnie pozował również Bronisław Komorowski, który słynął z tego, że wręcz uwielbiał wypady w Beskidy. Poprzedni prezydent wielokrotnie szusował na nartach w istebniańskim ośrodku Zagroń. – Jeździ się tam bardzo sympatycznie – mówił zaś dziennikarzom, którzy pytali go o wrażenia ze stoku.

POWIATOWY BIEGUN ZIMNA

– Na ten sukces składa się nasze wieloletnie doświadczenie w przygotowywaniu stoku oraz najlepsze ceny na rynku. Poza tym panujący w dolinie Olzy mikroklimat powoduje, że z reguły zaczynamy sezon jako

pierwsi i kończymy ostatni. Wprawdzie obecna zima zaczęła się nietypowo, ale w poprzednich latach można było u nas jeździć na nartach już w listopadzie – mówi Anna Dziedzic z Ośrodka Zagroń.

Rzeczywiście, dolina Olzy jest nazywana przez miejscowych powiatowym biegunem zimna. 16 grudnia 2010 roku termometry wskazywały tam minus 25 stopni Celsjusza i był to rekord zimna w całym województwie śląskim. Nie był to jednak rekord absolutny. 7 stycznia 1985 roku zanotowano tam bowiem minus 33 stopnie, a w grudniu 1961 roku temperatura powietrza spadła w dolinie Olzy do minus 35 stopni Celsjusza.

– O specyfice tego miejsca decyduje fakt, że dolina ma kręty przebieg, jest dość głęboka i do tego zamknięta z dwóch stron. To powoduje, że cyrkulacja powietrza jest tam znacznie utrudniona w odróżnieniu od dolin o przebiegu południkowym, których w Beskidzie Śląskim jest najwięcej. W efekcie tworzy się tam dość specyficzna sytuacja nazywana w mikroklimatologii zastoiskiem zimnego powietrza. Krótko mówiąc, jeżeli w Beskidach jest zimno, to tam także jest zimno, a jeśli robi się ciepło, to tam nadal jest zimno – żartuje dr hab. Grzegorz Durło z Wydziału Leśnego Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Na co dzień krakowski naukowiec sprawuje nadzór nad składającym się z 11 stacji systemem osłony meteo-

rologicznej lasów Beskidu Śląskiego. Ze zbieranych przez niego danych wynika, że dla doliny Olzy charakterystyczna jest również inwersja temperatury. – To zjawisko występuje tam najczęściej w Beskidzie Śląskim. Jeśli na Baraniej Górze czy Młodej Górze odnotowujemy temperaturę rzędu plus 5, 6 stopni, to na Zaolziu nadal są minus 2 stopnie. Taki układ pojawia się kilkanaście razy w roku i powoduje, że indeks klimatyczny dla Zaolzia jest zawsze niższy od sąsiednich terenów i to nawet tych położonych wyżej. To taki lokalny ewenement – dodaje Durło.

Turyści znają jednak dolinę Olzy z innego powodu. Prowadzi bowiem tamtędy popularny, licznie uczęszczany, zielony szlak ze Stożka na Baranią Górę. Do 2012 roku w dolinie funkcjonowało również schronisko młodzieżowe „Zaolzianka”. Dziś po schronisku nie ma śladu, za to na Zaolziu wyrósł... aquapark. Dzięki niemu narciarze nie muszą wyjeżdżać na Słowację, by po szaleństwach na stoku móc się zrelaksować w ciepłym basenie, w którym woda jest podgrzewana do temperatury 30 stopni Celsjusza, a na pływaków czeka 70-metrowa zjeżdżalnia, „dzika rzeka”, jacuzzi, gejzery, bicz wodny, brodzik dla dzieci, a nawet ścianka wspinaczkowa.

– Inną atrakcją doliny są ścieżki rekreacyjne i nordic walking, a zimą trasy do narciarstwa biegowego. Z Zaolzia łatwo się również dostać na

Kubalonkę, gdzie na miłośników narciarstwa czekają profesjonalne, ogólnodostępne trasy biegowe o długości nawet 5 kilometrów – dodaje Karolina Czyż.

Popularny jest również szlak spacerowy na Stecówkę, jedno z najwyższych położonych osiedli Istebnej. Głośno o tym miejscu zrobiło się w grudniu 2013 r., gdy spłonął tamtejszy drewniany kościółek Matki Boskiej Fatimskiej. To właśnie ta rekonstruowana obecnie świątynia sprawia, że na dzień beskidzki przysiółek jest mekką par ślubnych. Doskonale znają go również miłośnicy zimowych kuligów, ale słynie z jeszcze innego powodu. Na Stecówce odżywają bowiem dawne beskidzkie tradycje. Koncertują tam współcześni gajdosze i dudziarze nadal tworzący archaiczną muzykę Karpat, z kolei miejscowy gazda Henryk Kukuczka przywraca dawne pasterskie zwyczaje. Co roku w maju Kukuczka organizuje tradycyjne mieszanie owiec, które latem pasą się na halach Złotego Gronia, Stecówki i Cienkowa. We wrześniu owce schodzą w doliny, a sezon kończy się na Stecówce uroczystym „rozchodem”. Towarzyszą mu jarmark regionalny oraz góralska biesiada połączona z degustacją owczych serów.

SYMBOLICZNIE ŁĄCZA SIĘ Z POLSKĄ

Mimo licznych turystycznych atrakcji największym atutem istebniańskiego Zaolzia pozostaje jednak fakt, że właśnie tamtędy prowadzi najwyższa droga do źródeł Wisły i Olzy.

– Dla Polaków najważniejsze są oczywiście źródła Wisły. Znajdują się one w rezerwacie przyrody na stoku Baraniej Góry i nie są udostępnione turystom w odróżnieniu od źródeł Olzy, które są ogólnie dostępne – mówi Andrzej Kudelka, nadleśniczy Nadleśnictwa Wisła.

– Do źródeł Olzy można się dostać na dwa sposoby. Najpopularniejsza trasa wiedzie asfaltową drogą niedostępną dla normalnych samochodów, bo należąca do nadleśnictwa, ale można też iść przez Stecówkę i Pietraszonkę – przyznaje Czyż.

Źródła Olzy znajdują się pod szczytem Gańczorki (919 m). Na ostatnim odcinku prowadzi do nich leśna ścieżka. – Trzeba ją jednak znać, bo nie jest opisana. Ktoś, kto jest w tym miejscu po raz pierwszy, raczej nie trafi do źródła – stwierdza Kudelka i tłumaczy, że leśnicy zdecydowali się na takie rozwiązanie z ostrożności. – Jeżeli udostępnimy to cenne miejsce masowemu turystyce, możemy mieć problemy. Mówiąc potocznie, obawiamy się, że źródła Olzy zostaną zdeptane. Dlatego kwestie ich udostępnienia i ochrony staramy się wyważyć – tłumaczy.

Wiślańscy leśnicy robią jednak jeden wyjątek dla turystów z lewego brzegu Olzy, którzy co roku tłumnie „pielgrzymują” pod Gańczorkę. – Zaolziaków rzeczywiście gościmy u nas regularnie. Sam zresztą na początku września spotykam się z nimi przy źródłach Olzy. Wydaje mi się, że w tym miejscu łączą się oni symbolicznie z Polską – stwierdza Kudelka.

WITOLD KOŹDŃ



Dolina Zaolzia określana jest często powiatowym biegunem zimna.

ŻYCZENIA



*Choć siwizna włos pokryła i przybyło latek wiele,
to o Tobie pamiętają rodzina i przyjaciele!*

W poniedziałek 25 stycznia obchodzi swój zany jubileusz życiowy

pan MARIAN JĘDRZEJCZYK
rodak z Orłowej.

Z tej okazji dużo zdrowia, szczęścia i pomyślności na dalsze lata życzą córka Beata z mężem, wnuczki Romanka i Basia z mężem oraz prawnuczek Maciuś. GL-052

WSPOMNIENIA



*...Umarłych wieczność dotąd trwa,
dokąd pamięcią im się płaci...*

W ubiegły wtorek, 19 stycznia 2016, minęła smutna i nadal dla nas bolesna dwudziesta pierwsza rocznica dnia, kiedy od nas odszedł na zawsze nasz niezapomniany i Drogi

śp. LEOPOLD GÓRECKI
z Darkowa.

Prosimy wszystkich, którzy zachowali Go w życzliwej pamięci, o chwilę wspomnień. Żona Irena i córka Gosia z rodziną. GL-031

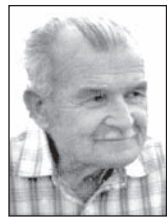


Kto był kochany, nie jest zapomniany.

Dziś, 23. 1. 2016, minie 20. rocznica, kiedy od nas na zawsze odeszła nasza Kochana Mamusia i Babcia

śp. ZUZANNA HENACZ

Z miłością i szacunkiem wspomina córka z rodziną. GL-026



Dnia 29. 12. 2015 minęła 1. rocznica, kiedy odszedł od nas na zawsze w wieku 89 lat nasz Wujek

śp. FERDYNAND ŻABKA
z Grodziszcz.

W tym roku 95. urodziny obchodziłaby również Jego Żona

śp. MAŁGOSIA
która zmarła w roku 2004.

Z wdzięcznością wspominają krewni z Ropicy. GL-039

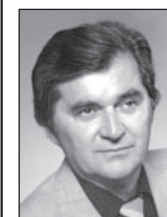
NEKROLOGI

Ci, których kochamy, zawsze odchodzą za wcześnie...
Serdecznie dziękujemy wszystkim za udział w ostatnim pożegnaniu naszego Drogiego

śp. HERBERTA OSTRUSZKI

za kwiaty, kondolencje i słowa otuchy. Zasmucona rodzina. GL-051

Zapamiętam na zawsze uścisk Twojej dłoni



W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych i znajomych, że dnia 20. 1. 2016 opuścił nas na zawsze w wieku 90 lat

śp. mgr EDWARD KAIM
zamieszkały w Czeskim Cieszynie-Sibicy.

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się we wtorek 26. 1. 2016 o godz. 14.00 z kościoła rzymskokatolickiego w Alejach w Czeskim Cieszynie. Ostatnie pożegnanie odbędzie się w kręgu rodzinnym na cmentarzu w Żukowie Górnym. Zasmucona rodzina. GL-046

Wyrazy głębokiego współczucia Pani Marcie Kaim z powodu zgonu Męża

EDWARDA KAIMA

emerytowanego profesora gimnazjum

składają dyrekcja, grono pedagogiczne, pracownicy, uczniowie i rodzice Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. GL-043

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi Nauczyciela

śp. mgr. EDWARDA KAIMA

Wyrazy szczerzego współczucia Pani Marcie i najbliższym składają dyrekcja i nauczyciele PSP w Czeskim Cieszynie. GL-045

Wyrazy najgłębszego współczucia pani Marcie Kaim z powodu zgonu
MĘŻA
składa zarząd MK PZKO w Sibicy. GL-050

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Męża
EDWARDA KAIMA
składają pracownicy Centrum Pedagogicznego w Czeskim Cieszynie. GL-053

śp. prof. EDWARDOWI KAIMOWI
W krainie wiecznej szczęśliwości i spokoju wśród weteranów, mistrzów pędzla i muzyki, odpoczywaj snem wiekiustym.
Daniela i Józef GL-054

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
EDWARDA KAIMA
nauczyciela, malarza, muzyka,
członka Zrzeszenia Śpiewaczo-Muzycznego, Polskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków w Republice Czeskiej, kierownika zespołów Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie i Bliskim składają redakcja miesięcznika „Zwrot” oraz ZG PZKO. GL-056

śp. EDWARDOWI KAIMOWI
Niechaj wszystkie kolory palety opromieni Ci drogę, z której nie ma powrotu, i pamięć o Tobie.
Zasmuconej pani Marcie wyrazy współczucia ze straty męża składa Stowarzyszenie Artystów Plastyków w RC. GL-055

*Chciałem już zamknąć dzień na klucz,
Jak doczytaną księgę,
Owinąć się czarną ciszą,
I zasnąć na potęgę.*
Leopold Staff
W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy krewnych, przyjaciół i znajomych, że w dniu 17 stycznia 2016 zmarł w wieku 96 lat nasz Kochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Pradziadek, Kuzyn i Wujek
śp. WŁADYSŁAW MILERSKI
z Czeskiego Cieszyna.
Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w poniedziałek dnia 25 stycznia 2016 o godzinie 14.00 w kościele ewangelickim w Czeskim Cieszynie Na Niwach. W smutku pogrążona rodzina. GL-038

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
WŁADYSŁAWA MILERSKIEGO
z zawodu nauczyciela, z zamiłowania językoznawcy i onomasty, działacza społecznego, wieloletniego współpracownika „Zwrotu”.
Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie i Bliskim składają redakcja miesięcznika „Zwrot” oraz ZG PZKO. GL-048

Szczere wyrazy serdecznego współczucia i żalu z powodu zgonu
śp. WŁADYSŁAWA MILERSKIEGO
długoletniego członka Sekcji Historii Regionu przy ZG PZKO, wybitnego badacza naukowego, Żonie Wandzie i rodzinie Zmarłego, składają członkowie SHR. GL-044

Serdeczne podziękowania za wzorową opiekę dla całego personelu oddziału specjalnej opieki szpitala w Czeskim Cieszynie podczas ostatnich dni pobytu
śp. JOSEFA KOZIEŁA
składają syn i córka z rodzinami. GL-041

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim krewnym, przyjaciołom, sąsiadom, znajomym za kondolencje, kwiaty i udział w ostatnim pożegnaniu naszego Kochanego
śp. ARTURA KUBALI
Szczególne podziękowania pragniemy złożyć ks. Stanisławowi Jochymkowi za dostojne przeprowadzenie obrzędu pogrzebowego. Dziękujemy również za upiększenie uroczystości pogrzebowej grą na organach i skrzypcach. W smutku pogrążona rodzina. RK-006

Firmy budowlane
SWABUD (cz) i SWAKOŃ (pl)
Docieplenie elewacji i poddaszy,
remont fasad zabytkowych, podbitki (palubki), wymiana okien PCV
remonty mieszkań i domów.
Przyjmujemy zlecenia na 2016 r. także w systemie dotacji zacieplenie ścian i wymiana okien w ramach nowego programu „Zelená úsporám”
kontakt:
kom. cz. 776 218 494, cz. 608 556 915,
cz. 774 085 874,
e-mail: jozefswakon@onet.pl
Szybka i fachowa realizacja zleceń.
Cieszyń, Puńcowska 93
www.swabud.cz

OBEC Bystřice vyhlašuje výběrové řízení na pracovní místo „Vedoucí domu s pečovatelskou službou – sociální pracovník” s termínem přihlášek do 1. 2. 2016 do 8:00 h. Oznámení zveřejněno na webových stránkách obce Bystřice a na úřední desce Obecního úřadu Bystřice. Informace u tajemníka OÚ tel. č. 558 995 113 nebo vedoucí DPS tel. č. 558 995 150.

OBEC Bystřice vyhlašuje veřejnou výzvu na pracovní místo „Finanční účetní” s termínem přihlášek do 1. 2. 2016 do 8.00 h. Oznámení zveřejněno na webových stránkách obce Bystřice a na úřední desce Obecního úřadu Bystřice. Informace u tajemníka OÚ tel. č. 558 995 113 nebo vedoucí finanční účtárny tel. č. 558 995 125.

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – CZ. CIE-SZYN: Obora (23, godz. 17.30);
SCENA CZESKA – HAWIERZÓW: Mnogo povyku pro nic (25, godz. 9.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Sekret w ich oczach (23, 24, godz. 17.30, 20.00); Lída Baarová (23-25, godz. 19.00); Mężczyźni i kurczaki (23, 24, godz. 20.00); Pszczółka Maja (24, godz. 10.00); Bystry Bill (25, godz. 16.00); Opuštěný vesmír (25, godz. 17.30); Fala (25, godz. 20.00);
KARWINA – Ex: Lemmy (23, godz. 19.30); Lída Baarová (24, godz. 17.30); Gwiazdne wojny: Przebudzenie mocy (24, godz. 16.00, 19.00); Sekret w ich oczach (24, godz. 20.00); Muzikál aneb Cesty ke štěstí (25, godz. 17.45); Joy (25, godz. 20.00);
TRZYNIC – Kosmos: Kogut Kukuryku (23, 24, godz. 15.00); Lída Baarová (23, 24, godz. 17.30); Sekret w ich oczach (23, 24, godz. 20.00); Las samobójców (25, godz. 17.30); Padesátka (25, godz. 20.00);
BYSTRZYCA: Kobry a užovky (23, godz. 18.00); Kopciuszek (24, godz. 16.00);
JABLONKÓW: Fusi (24, godz. 17.00, 19.30);
CZ. CIE-SZYN – Central: Misiek w Nowym Yorku (23, 24, godz. 15.30); Big Short (23, 24, godz. 17.30); Lída Baarová (23, 24, godz. 20.00);
CIESZYN – Piast: Dobry dinozaur (23-25, godz. 15.00, 17.00); Nienawistna ósemka (23-25, godz. 19.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.
POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyńec 105,3 MHz.

MECZE RC – ROSJA W TRZYŃCU I OSTRAWIE WYPRZEDANE, ALE...

Polowanie na bilety

W ostatnich dniach do naszej redakcji dzwonią zdesperowani fani hokeja, z prostym, a zarazem trudnym pytaniem: jak wygląda sytuacja wokół biletów na lutowe towarzyskie spotkanie reprezentacji RC i Rosji w trzyńskiej Werk Arenie? Zaplanowany na 11 lutego pojedynek ze „Zborną” w ramach cyklu Euro Hockey Tour wywołał wśród kibiców z naszego regionu istną hokejomanie. Podobna euforia towarzyszy występom czeskiej i rosyjskiej kadry dwa dni później w Ostrawie Arenie.

Oficjalnie bilety rozeszły się jak ciepłe bułeczki i tak Werk Arena, jak też Ostrava Arena wyprzedana została dosłownie w ciągu dwóch dni. Z oficjalnych źródeł dowiedzieliśmy się jednak, że od poniedziałku do obiegu trafi jeszcze dodatkowa pula wejściówek.

Za organizację towarzyskiego spotkania RC – Rosja odpowiedzialny jest Czeski Związek Hokeja na Lodzie. Trzyński i ostrawski klub udostępniają wyłącznie zaplecze, przygotowują plac gry pod względem technicznym, marketingowe i logistyczne sprawy leżą jednak w gestii BPA Sport Marketing. Kierownik biura, Petr Nitsche, potwierdził nam informacje z ostatnich dni – mecz w Werk Arenie jest wyprzedany, ale... – Istnieje duża szansa, że w przyszłym tygodniu pojawią się w dystrybucji dodatkowe bilety, które obecnie zostały jeszcze zablokowane z przyczyn technicznych – powiedział nam Petr



11 lutego w trzyńskiej Werk Arenie, dwa dni później w Ostrawie, Czesi zmierzają z Rosją.

Nitsche. – Chodzi m.in. o miejsca zarezerwowane dla partnerów medialnych, takich jak Škoda Auto. Na dziś musimy jeszcze zatrzymać bilety, zanim w pełni zorientujemy się, w których sektorach powstaną konkretne banery. Konkretnie wymagania otrzymaliśmy też ze strony Czeskiej Telewizji, która szykuje z Trzyńca, a także Ostrawy bezpośrednie transmisje – powiedział wczoraj „Głosowi Ludu” Petr Nitsche. Według naszych informa-

cji, do dystrybucji trafi w najbliższy poniedziałek ok. 200 biletów do trzyńskiej Werk Areny oraz ok. 400 do Ostrava Areny (dawna ČEZ Arena). – W Trzyńcu będzie chodziło o przeszło sto wejściówek na miejsca siedzące, ale liczymy też z udostępnieniem biletów do stania – zdradził nam Nitsche. Pojedynek RC – Rosja w Werk Arenie rozpoczyna się o godz. 18.30, w Ostrava Arenie o 13.30.

Hokejowa reprezentacja RC swo-

je mecze rozgrywa zazwyczaj poza naszym województwem. Najczęściej w Pradze, gdzie też podopieczni trenera Vladimíra Vůjtky st. zaliczyli w grudniu ubiegłego roku ostatni pojedynek w ramach Euro Hockey Tour z Finlandią. W tabeli Euro Hockey Tour 2015/2016 prowadzi reprezentacja Szwecji, która wyprzedza Finlandię, Czechy i Rosję. W ubiegłym sezonie ze zwycięstwa radowali się Finowie.

JANUSZ BITTMAR

PIŁKARSKIE SPARINGI

**MFK KARWINA
ZBROJOVKA BRNO 2:2**

Do przerwy: 1:0. 5. Pospěch, 65. Nimely – 79. Šural, 89. Kučera. Karwina: Pindroch – Fiala, Panák (46. Dreksa, 63. Panák, Tóth (46. Morskál), Eismann – Sedlák (46. Šisler) – Moravec (46. Markovych), Glaser (46. Duda), Budínský (46. Janečka), Juřena (46. Nimely) – Pospěch (46. Urgela).

Pojedynek drugoligowej Karwiny z pierwszoligowym Brnem zakończył się sprawiedliwym remisem. Gospodarze do przerwy byli lepszym zespołem, Zbrojovka z kolei podkręciła tempo w drugiej połowie, zwłaszcza w końcówce meczu. W barwach Karwiny w korzystnym świetle zaprezentowali się wszyscy nowi piłkarze. Gola strzeliła m.in. nowa akwizycja w ofensywie, napastnik Zbyněk Pospěch. Trener zaolziańskiego drugoligowca, Josef Weber, nie był jednak zbytnio zadowolony ze stylu, w jakim jego podopieczni zremisowali zawody z Brnem. – Druga połowa była znacznie gorsza. Zabrakło nam agresji, a także dokładnego pressingu – skomentował spotkanie Weber. Dziś o godz. 12.00 karwiniacy zmierzają się w wyjazdowym sparingu z Zagłębiem Sosnowiec.

**FC SLOVÁCKO
FOTBAL TRZYŃCIEC 2:0**

Do przerwy: 2:0. Bramki: 32. i 45. L. Došek. Trzyńciec: (I połowa): Adamuška – Velnér, Avdič, Hloch, Janošik – Motyčka – Teplý, Málek, Douglas, Martyneček – Dedič. (II połowa): Rohel – Benetka, Avdič, Čelůstka, Janošik – Joukl, Samiec, Salachna, Zimka – Malcharek, La-tocha.

Libor Došek został katem Trzyńca w pierwszym styczniowym sparingu rozegranym na murawie pierwszoligowca z Uherskiego Hradziszca. Rosły napastnik jeszcze do przerwy przesądził o zwycięstwie faworyzowanego Slovácka, które (podobnie jak Trzyńciec) w drugiej połowie wystawiło zupełnie inną jedenastkę. W pierwszej połowie goście zagrali nieźle na flankach. Z aktywnej strony pokazał się chociażby Jakub Teplý. Dziś o godz. 14.00 podopieczni trenera Karla Kuli podejmują na Lešnej Rozvoj Katowice, uczestnika drugiej najwyższej klasy rozgrywek w Polsce.

**ZBROJOVKA BRNO
BANK OSTRAVA 3:5**

Do przerwy: 1:2. Bramki: 31. Zavadil, 56. Škoda, 73. Zavadil – 6. Hrubý, 26. Ožvolda, 46. Hrubý, 61. Červenka, 82. Helešic. Ostrava: Šrom – Sukup (61. Vengřinek), Lá-sik, Honiš, Dostál (46. Lučić, 57. Granečný) – Matěj (82. Poltyn), Hrubý, Ožvolda – Mondek, O. Šašínska (57. Červenka), Holzer (70. Helešic).

Banik wczoraj zaskoczył i to pozytywnie. Podopieczni trenera Vlastimila Petrželi z festiwalu strzeleckiego w Wyszkowie wrócili z tarczą. (jb)

OFERTA

PIŁKA RĘCZNA – MISTRZOSTWA EUROPY: Polska – Norwegia (dziś, 20.30, Tauron Arena w Krakowie). Podopieczni Michaela Bieglera w fazie grupowej nie przegrali ani jednego meczu, na deser wygrywając z mistrzami świata, Francuzami. Dziś rusza druga część turnieju, w której Polacy zmierzają się na początek z nieobliczalną Norwegią. Transmisja na żywo w Polsce. (jb)

Radwańska i Berdych pozostają w Melbourne

Agnieszka Radwańska jest już w 1/8 Australian Open. Polka, pomimo lekkiej kontuzji, gładko w dwóch setach uporała się z reprezentantką Portoryko, Monicą Puig, wygrywając 6:4, 6:0. Zwłaszcza w drugim secie Radwańska pokazała pełnię swoich możliwości, w dodatku rywała w dużym stopniu ułatwiła jej zadanie – popełniając szereg prostych błędów.

Radwańska po raz siódmy w karierze awansowała do 1/8 finału Australian Open. W kolejnej rundzie zmierzy się z Niemką Aną-Leną

Friedsam, która wyeliminowała wczoraj rozstawioną z numerem 13 Włoszkę Robertę Vinci 0:6, 6:4, 6:4. Krakowianka zmagala się w trakcie meczu z bólem nogi, ale nie panikowała, konsekwentnie grając swoje. – Ból to moje drugie imię. Dziś spray nie pomógł, więc poprosiłam o plastry, które też nie przyniosły jakiegokolwiek ulgi – mówiła Radwańska. – Ale ból pozwalał mi grać. Znamy się już tak dobrze, że nawet się zaprzyjaźniliśmy – stwierdziła Radwańska.



Agnieszka Radwańska

Wczoraj do dalszej rundy awansował Tomáš Berdych. Pierwsza czeska rakietka pokonała w czterech setach reprezentanta gospodarzy, Nicka Kyrgiosa 6:3, 6:4, 1:6, 6:4. Kolejnym przeciwnikiem pochodzącego z Wałaskiego Międzyzrzecza tenisty będzie Hiszpan Roberto Bautista Agut. Za burtą Australian Open znalazł się wychowanek karwińskiego tenisa, Radek Štěpánek, który w czwartek przegrał z faworyzowanym Szwajcarem Wawrinką. (jb)

Czy Polacy przełamią się w Zakopanem?

Dwunastka polskich skoczków narciarskich wystartowała we wczorajszych kwalifikacjach do weekendowych konkursów Pucharu Świata w Zakopanem. Trener reprezentacji, Łukasz Kruczek, postawił na Krzysztofa Bieguna (SSR LKS Sokół Szczyrk), Stefana Hulę (KS Eve-nement Zakopane), Macieja Kota (AZS Zakopane), Bartłomieja Kłuska, Dawida Kubackiego (TS Wisła Zakopane), Krzysztofa Miętusa (AZS Zakopane), Klemensa Murańkę (TS Wisła Zakopane), Andrzeja Stękałę (AZS Zakopane), Kamila Stocha (KS Eve-nement Zakopane), Jakuba Wolnego (LKS Klimczok Bystra), Jana Ziobrę (WKS Zakopane) i Piotra Żyłę (KS Wisła Ustronianka). Na Wielkiej Krokwi zaprezentuje się prawie cała czołówka Pucharu Świata. Prawie, bo do Zakopanego nie przyjechał

m.in. wicelider klasyfikacji generalnej, Niemiec Severin Freund.

Na dziś zaplanowano konkurs drużynowy, w którym zaprezentuje się dwanaście ekip. Faworytami są Norwegowie, aktualni mistrzowie świata z lotów w Bad Mitterndorf. W niedzielę na Wielkiej Krokwi rozegrane zostaną zawody indywidualne. Polacy w tym sezonie nie grzeszą formą, ale mistrzostwa świata w lotach na obiekcie Kulm pokazały, że przy odrobinie chęci można skakać prawie na równi z czołówką. Biało-czerwoni do wczoraj trenowali w pocie czoła, ich zmagania z chimeryczną formą zweryfikowały zaś piątkowe kwalifikacje, które zakończyły się po zamknięciu tego numeru. Podopieczni Łukasza Kruczka skupiali się przede wszystkim na technice. – Chociaż wszystko idzie wolniej niż oczekiwałem, to po-

stępy zdecydowanie widać. Jestem zadowolony. Warunki na skoczni były bardzo dobre, obiekt świetnie przygotowany, a każdy oddał niezłe, równe skoki. Mam nadzieję, że przełoży się to na konkursy – skomentował ostatnie treningi szkoleniowiec kadry, Łukasz Kruczek.

Rok temu w Zakopanem przełamał się Kamil Stoch, który na wstępie ubiegłego sezonu borykał się z kontuzją. W tym roku dwukrotny mistrz olimpijski też z niecierpliwością wypatruje rywalizacji na Wielkiej Krokwi. – Czekam na ten start z niecierpliwością i radością. Historia pokazuje, że te konkursy mają różny przebieg, czasami przy takim dopingu kibiców i tej atmosferze jaka tutaj panuje, potrafimy się wznieść na wyżyny naszych możliwości. Mam nadzieję, że i tym razem pozbieramy tę całą energię

z trybun i naprawdę dobrze ją wykorzystamy – powiedział polskim dziennikarzom Stoch, który należał do najlepszych polskich zawodników podczas ostatnich mistrzostw świata w lotach.

Po powrocie z Rajdu Dakar fachową radą służy polskim skoczkom również utytułowany „Orzeł z Wisły”, Adam Małysz, który wprawdzie nie ingeruje w kompetencje Łukasza Kruczka, ale jego spostrzeżenia wciąż mają dużą wagę. – Myślę, że jest coraz lepiej. Wierzę, że od tego konkursu forma naszych skoczków będzie już tylko rostała – stwierdził Małysz. Dzisiejszy drużynowy konkurs, a także jutrzejszy indywidualny, rozpoczynają się o godz. 16.00. W klasyfikacji generalnej Pucharu Świata prowadzi Słoweniec Peter Prevc. (jb)